ROK XV. Nr. 110 (4428) WILNO, sobota 23 kwietnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Premier i minister spraw zagranicznych Francji

udają się do Londynu

PARYŻ, (Pat). W połowie przyszłego tygodnia premier Daladier wraz z min. Bonnet udać się mają z wizytą do Londynu.

Część prasy paryskiej przypuszcza, iż w czasie swego pobytu w Londynie kierownicy polityki francuskiej poza sprawami, dotyczącymi wyłącznie stosunków francusko-angielskich, a przede wszystkim współpracy wojskowej między obu krajami, poruszą także kwestię unormowania całokształtu zagadnień, dotyczących morza Śródziemnego na płaszczyźnie porozumienia między Londynem. Paryżem i Rzymem. Podstawę tego rodzaju porozumienia śródziemnomorskiego stanowiłby zawarty niedawno układ angielsko - włoski i przyszły włosko - francuski.

Korespondent londyński „Ce Soir“, omawiając stanowisko ministrów francuskich w przyszłych rokowaniach londyńskich, zaznacza, iż kierownicy polityki francuskiej przyjadą do Londynu w charakterze strony, domagającej się spełnienia pewnych postulatów. Tem też — zdaniem korespondenta — należy tłumaczyć, iż w rokowaniach prowadzonych obecnie między Paryżem i Rzymem, rząd francuski nie mógł poczynić żadnych kroków, które mogłyby być uważane za zdystansowanie przez Francję polityki angielskiej wobec Rzymu. Rząd francuski ze względu na postulaty, jakie przedstawi w czasie konferencji londyńskiej, musiał dostosować swe porozumienie z Rzymem do porozumienia angielsko - włoskiego.

* * *

LONDYN, (Pat). Od narad, jakie premier i minister spr. zagr. W. Brytanii odbędą w przyszłym tygodniu z ministrami francuskimi, zależeć będzie w dużym stopniu dalszy plan działania Chamberlaina. Jasną jest bowiem rzeczą, że zanim podjęte będą nowe rozmowy z rządem Rzeszy muszą ulec całkowitemu wyjaśnieniu wzajemne zobowiązania W. Brytanii i Francji.

W kołach rządowych w Londynie potwierdzają, że rozmowy z ministrami francuskimi dotyczyć będą wzmocnienia koordynacji sił obronnych obu krajów w kierunku unifikacji dowództwa. W kołach tych zwracają uwagę na niedawną wizytę w Paryżu Winstona Churchilla, którego raport na temat tej unifikacji stanowić ma podstawę dla dyskusji obu rządów. Wizyty pierwszego lorda admiralicji Duff Coopera i ministra wojny Hore Belisha w Paryżu są niewątpliwie również związane z przygotowaniem materiału do dyskusji w sprawach obrony. W kołach rządowych twierdzą także, że misja techniczna brytyjskiego min. lotnictwa, która udała się wczoraj do Ameryki dla przeprowadzenia rokowań o dostawę większej ilości samolotów amerykańskich, dotyczyć będzie dostawy nie tylko dla W. Brytanii, ale i dla Francji.

W ten sposób rozpocząć się ma unifikacja programu zbrojeń obu krajów w zakresie lotnictwa. Przygotowywane plany przewidywać mają, że flota byłaby poddana dowództwu brytyjskiemu, armia zaś lądowa dowództwu francuskiemu.

Dopiero gdy sprawa unifikacji sił obronnych W. Brytanii i Francji będzie załatwiona, wchodzić może w grę podjęcie nowych kroków celem skłonienia Niemiec do rozmów dyplomatycznych.

Anglia pomoże finansowo Francji w zbrojeniach

Jak donosi dzisiejszy „Ce Soir“ porozumienie francusko - angielskie w dziedzinie przygotowania obrony narodowej, objęłoby następujące punkty:

1) sprawa wspólnej organizacji zakupów surowców, niezbędnych dla produkcji wojennej Francji i Anglii,

2) wzajemne komunikowanie szczegółów programu zbrojeń,

3) koordynowanie programu zbrojeń.

Projekty na najbliższą przyszłość w dziedzinie koordynowania programu zbrojeń miałyby przede wszystkim objąć współpracę angielską w dziedzinie francuskich zbrojeń lotniczych, które ze względu natury społecznej i organizacyjnej, doznały poważnych opóźnień. Charakterystyczne jest, że część prasy francuskiej ostatnio poważnie zainteresowała się sprawą zakupów przez Anglię samolotów w Stanach Zjednoczonych za pośrednictwem rządu kanadyjskiego W związku z tym „Ce Soir“ podaje, że z 1700 samolotów, które Wielka Brytania zakupić ma w Stanach Zjednoczonych za pozwoleniem departamentu stanu i departamentu wojny, tylko 1000 przeznaczonych będzie do użytku lotnictwa brytyjskiego, natomiast 600 aparatów rząd brytyjski odstąpi Francji, 100 zaś Szwajcarii.

W związku z rozmowami francusko - angielskimi na temat współpracy wojskowej, prasa paryska od dłuższego już czasu podawała informacje, iż konferencja londyńska obejmuje równie sprawę finansowej pomocy W. Brytanii dla Francji.

Według pogłosek kursujących w kołach politycznych, rozmowy londyńskie objęły by jednak nietyle kwestię bezpośredniej pożyczki angielskiej dla Francji, która to zresztą wiadomość została we czwartek oficjalnie zdementowana w Paryżu, ile raczej sfinansowanie przez Anglię zarówno zakupów samolotów amerykańskich dla lotnictwa francuskiego jak i sfinansowanie zakupów surowców niezbędnych dla francuskiej produkcji wojennej.

W paryskich kołach finansowych oddawna krąży już wiadomość o pertraktacjach, jakie toczyć miały by się między grupą finansistów angielskich i przedstawicielami francuskich kół rządowych na temat przyznania Francji b. poważnego kredytu sięgającego aż sumy 40 miliardów franków na okres przeszło 25 letni, celem umożliwienia Francji zakupów niezbędnych surowców.

Trzy okręty rządowe zbombardowane przez samoloty powstańcze

SALAMANKA, (Pat). Potwierdza się, że lotnictwo powstańcze zadało ostatnio dotkliwe ciosy rządowej flocie wojennej. Krążownik „Libertad“, trafiony przez bombę, będzie unieruchomiony na dłuższy czas. Krążownik „Mendez Nunes“ może być uważany za stracony, gdyż po zbombardowaniu go, nastąpił na nim wybuch obu kotłów. Dwa mniejsze okręty zostały również poważnie uszkodzone.

Oddziały rządowe otoczone pod Malpas

SARAGOSSA, (Pat). Manewr generała Solchaga rozpoczęty w dniu 7 bm. pomiędzy Lorida a granicą francuską został wczoraj zakończony z chwilą gdy oddziały kolumny wojsk posuwającej się z Bisauri nawiązały łączność z oddziałami idącymi z Sort.

Wojska rządowe zostały otoczone z trzech stron na terenie o przeszło 30 km z miejscowością Malpas pośrodku. Teren na których znajdują się wojska rządowe obejmują przestrzeń 2600 km kw. Wojska rządowe na lewym skrzydle liczą ok 7 tys. ludzi i wycofują się na terytorium Francji.

Oddziały rządowe prawego skrzydła wycofują się pośpiesznie w kierunku na Seo de Urgel. Siły powstańcze otrzymały posiłki złożone z jednostek policji, które obsadzą zdobyte odcinki graniczne. W dowództwie powstańczym utrzymuje się przekonanie, że likwidacja wojsk rządowych na tym odcinku będzie bardzo szybka, gdyż większość sił rządowych zbiegła już zagranicę francuską.

18.000.000 pesetów w złocie i srebrze

Łupy wojsk powstańczych nad rzeką Ebro

SARAGOSSA, (Pat). Wśród łupów, jakie wpadły w ręce wojsk powstańczych w południowej części frontu Ebro, znajduje się samochód ciężarowy z ładunkiem 18 milionów pesetów w złocie i srebrze. Poza tym wojska powstańcze zdobyły tam 14 samochodów ciężarowych, 4 czołgi sowieckie, 4 działa przeciwlotnicze i wielką ilość kryp, znajdujących się na rzece.

Jak donoszą z frontu pirenejskiego wojska rządowe wycofują się z dolin Aran i Benasque, uprowadziły ze sobą wielkie stada bydła, liczące około pól miliona owiec, 150 tysięcy kóz, 5 tys. koni i mułów, oraz ok. 20 tys. krów.

Barcelona rozstrzeliwuje dezerterów

Według wiadomości nadeszłych z Barcelony, rozstrzelano tam wczoraj 41 milicjantów oraz kilku oficerów, którzy zbiegli z pola bitwy.

Dar artysty dla kościoła garnizonowego w Bydgoszczy



Kościół Garnizonowy w Bydgoszczy, stanowiący przepiękny zabytek gotyckiej architektury (kościół pobernardyński) otrzymał artystyczny dar w postaci obrazu do wielkiego ołtarza. Obraz ten dostosowany w stylu do pięknego wnętrza kościoła, przedstawia wizerunek św. Jerzego, patrona garnizonu i kościoła. Został on wykonany i bezinteresownie ofiarowany przez znanego bydgoskiego artystę malarza Mariana Turwida. Na zdjęciu — ofiarowany kościołowi Garnizonowemu obraz św. Jerzego, dzieło Mariana Turwida.

Francja i Włochy podpiszą układ przed 9 maja

Porozumienie w sprawach hiszpańskich, Morza Śródziemnego i Afryki

RZYM, (Pat). Wczoraj w ciągu nocy charge d'affaires Francji przy Kwirynale p. Blondel otrzymał od swego rządu szczegółowe instrukcje, dotyczące rokowań wstępnych, jakie przeprowadzić ma z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

O charakterze i zakresie tych instrukcji powiadomi Blondel włoskiego ministra spraw zagranicznych w ciągu dzisiejszego popołudnia.

Koła francuskie przewidują, że rokowania dotyczyć będą sprawy hiszpańskiej, Śródziemnego morza i Afryki. Nie obejmą one natomiast zagadnień środkowo - europejskich.

Faza wstępnych rokowań zakończy się zapewne przed 9 maja i znajdzie swój wyraz w wymianie not.

Zawarcie wstępnego porozumienia o charakterze ogólnym pozwoli Francji na poparcie inicjatywy angielskiej w Genewie w sprawie zlikwidowania kwestii abisyńskiej. Następnie mianowany będzie w Rzymie ambasador Francji, którego zadaniem będzie m. in. ukończenie przy pomocy rzeczoznawców rokowań rozpoczętych przez charge d'affaires Blondela. Jako kandydata na stanowisko ambasadora Francji w Rzymie wymieniany jest były poseł francuski w Wiedniu p. Puaux.

RZYM, (Pat). Włoskie koła półrzędowe złożyły wczoraj następujące oświadczenie: rozmowy włosko-francuskie, które śledzone są przez opinię międzynarodową z wielkim zainteresowaniem, toczą się normalnie, zgodnie z obopólnym interesem Włoch i Francji. Zagadnienia francusko - włoskie, będące przedmiotem tych rozmów, zostaną załatwione tak samo, jak zostały ostatnio uregulowane sprawy włosko - angielskie.

RZYM, (Pat). Wczoraj po południu charge d'affaires Frfancji przy Kwirynale Blondel odbył 40-minutową konferencję z ministrem spr. zagr. hr Ciano.

Angielski minister wojny z wizytą we Włoszech

RZYM, (Pat). Wczoraj po południu wylądował na lotnisku Littorio brytyjski minister wojny Hore Belisha, witany przez podsekretarza stanu w min. wojny Parianiego, członków ambasady brytyjskiej oraz wyższych oficerów włoskich.

Jutro po południu zostanie min. Hore Belisha przyjęty przez Mussoliniego.

Stany Zjednoczone sprzedają „latającą fortecę“

Z Ameryki do Europy i z powrotem bez lądowania

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że Stany Zjednoczone zaproponowały brytyjskiej misji wojskowej nabycie 30 rozmaitych typów samolotów, a m. in. słynnego samolotu bombowego, zwanego „latającą fortecą“.

Strona amerykańska zaznaczyła jednak, że armia i marynarka Stanów Zjedn. posiadają większą ilość aparatów tego typu i dlatego też nadwyżki mogą przeznaczyć na eksport. Wśród zaproponowanych W. Brytanii typów samolotów znajduje się jednomotorowy samolot liniowy rozwijający szybkość 300 mil na godzinę, trzy typy wodno-samolotów bombowych oraz otaczaną tajemnicą „latającą fortecę“.

Jak słychać, Stany Zjedn. przygotowują się do budowy samolotów jeszcze bardziej doskonałych, a między innymi rozpoczęta została konstrukcja samolotu substratesferycznego, który z dużym ładunkiem bomb będzie mógł odbyć raid ze Stanów Zjedn. do Europy i z powrotem bez lądowania. Samoloty te mają być zaopatrzone w 6 silników, a start ich odbywać się ma z katapulty.

Mróz we Włoszech

RZYM, (Pat). W całych Włoszech daje się we znaki ostra fala zimna. W miastach północnych temperatura spadła poniżej zera. W pobliżu Rzymu w górach Sabińskich spadł śnieg.

Giełda warszawska

z dnia 22 kwietnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,77
Dolary amerykańskie	529 1/2
Dolary kanadyjskie	527 1/2
Floreny holenderskie	296,04
Franki francuskie	16,75
Franki szwajcarskie	122,30
Funty angielskie	26,53
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	14,00
Korony duńskie	118,50
Korony norweskie	133,33
Korony szwedzkie	136,84
Liry włoskie	23,80
Marki fińskie	11,73
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	118,00
Tel Aviv	26,20

Papiery procentowe:

Pożyczka wewnętrzna	65,75
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	84,00
Pożyczka inwestycyjna druga	83,00
Pożyczka konwersyjna	70,25
Pożyczka konsolidacyjna	68,75
8 proc. ziemskie dol. kupon	75,12
4 1/2 proc. ziemskie seria piąta	64,52

Rumunia zlikwidowała akcję terrorystycznych organizacyj

BUKARESZT, (Pat). Oficjalnie komunikują: Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedstawili na radzie ministrów dnia 20 bm. sprawozdanie o ostatnich wydarzeniach w kraju.

Rzeczą powszechnie znaną — stwierdza sprawozdanie ministrów — była agitacja prowadzona w ostatnich latach przez ugrupowanie, zmierzające do opanowania gwałtem władzy w kraju. Ugrupowanie to stworzyło, naśladując metody zagraniczne, organizację opartą na wzorach wojskowych, której członkowie byli umundurowani. Uczestnicy tej organizacji mieli broń i zaprawiali się przez ćwiczenia polowe do walki. Jednocześnie stwarzali oni w kraju nastrój terroru przez groźby słowne lub zawarte w piśmie.

Sam przewódca tego ugrupowania określił na piśmie swe zamiary ujawniając, iż

ZWYCIĘSTWO SWE MIERZYĆ BĘDZIE „LICZBĄ MOGIŁ".

W ostatnim okresie ugrupowanie to uciekało się nawet do morderstw. Pierwszy trup padł w r. 1933 od kuli agitatorów. Gdy jeden z uczestników tego morderstwa stał się niewygodny dla współzbrodniarzy, zabito go.

Ten stan rzeczy wywołał głębokie zamieszanie w narodzie prowadząc do osłabienia jego odporności. Autorytet państwa nie zdołał przeciwstawić się temu stanowi rzeczy w sposób stanowiący z wyjątkiem nielicznych wypadków, w których nieśmiałe postępowanie nie sprzyjało powstaniu przekonania, iż istnieje zdecydowana myśl obrony porządku wewnętrznego.

NOWY PORZĄDEK KONSTYTUCYJNY

stworzony 10 lutego 1936 r. położył podwaliny pod nowy okres uspokojenia umysłów i zachęty do pracy twórczej. Kraj, który pragnął spokoju, przyjął z żywym zadowoleniem oczekiwany akt konstytucyjny. Pod naciskiem sił moralnych społeczeństwa ustały wszelkie niesnaski wewnętrzne. Nawet ugrupowanie agitatorów, o którym mowa jest wyżej, samo rozwiązało się, dając w ten sposób własne świadectwo swej niemożliwości współżycia z nowym ustrojem narodowym i konstytucyjnym.

Zdawało się, że ci ludzie rozumiejąc potrzebę dostosowania się do nowego rytmu w kraju, porzucą metody działania, które przyczyniły tyle złego Rumunii. Niestety. Podjęli oni na nowo działalność. Czyim interesom oni służyli? Jakie bodźce popychały ich do podjęcia na nowo akcji?

Władze zauważyły niezwłocznie oznaki tej akcji: były to tajne zebrania, poufne instrukcje, nakazujące umundurowanie członków organizacji i zaopatrzenie ich w broń. Zapowiadano podjęcie bliskiej walki.

Rząd obecny, który nie należy do żadnej partii i w ten sposób nie broni niczyich interesów egoistycznych i kieruje całą energię na drogę pracy patriotycznej, chcąc zapewnić krajowi spokój i rozwój normalny — zastosował środki zaradcze. Nakazano rewizje domowe i dochodzenia przeciwko wszystkim podejrzanym dla zdobycia dokumentów i dowodów akcji.

ARCHIWUM SZTABU UGRUPOWANIA.

było od dłuższego czasu ukryte. Znaleziono jednak w mieszkaniu przewódcy tego ugrupowania dokumenty o doniosłym znaczeniu, stwierdzające istnienie rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, która systematycznie śledziła czynności władz. Dokumenty pochodzące od szefa ugrupowania stwierdziły, istnienie informatorów w prefekturach policji, w głównym urzędzie bezpieczeństwa kraju i sztabie głównym armii. Dokumenty te były podpisane przez wielką liczbę takich agentów.

Do jakich celów zmierzała ta organizacja polityczna zbierając informacje o władzach, a zwłaszcza o sztabie głównym? Znaleziono odpisy poufnych aktów i telegramów szyfrowanych oraz raportów władz państwowych. Znaleziono notatki pisane przez szefa ugrupowania, dotyczące wykorzystania sumy

40 MILIONÓW LEI

w czasie stosunkowo krótkim. Skąd można było otrzymać tak wielką sumę? Znaleziono poza tym dokument pochodzący od szefa ugrupowania, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość istnienie łączności z organizacjami poza granicami kraju i ustalającymi politykę kraju poza władzami rządowymi.

Ten stan rzeczy wymagał energicznej i zdecydowanej akcji, celem

CAŁKOWITEJ LIKWIDACJI RUCHU

który stał się niebezpiecznym dla kraju. Akcja ta miała nie tylko charakter zwykłej represji, lecz także była aktem odprężenia moralnego kraju, zważywszy iż wielu obywateli dobrej wiary pozwoliło nieświadomie wciągnąć się w zbrodniczą akcję. Osoby wyznające przekonania antysemickie przystąpiły do ruchu, którego przewódcą, jak to wyznał w jednym z listów, nosił się z tajną myślą otrzymania pieniędzy od Żydów. Obywatele ogarnięci troskami patriotycznymi stali się członkami ruchu, którego przewódca pracował pokątnie z czynnikami zagranicznymi.

Rząd musiał spełnić swój obowiązek, zdrowe siły narodu nie mogły ścierpieć akcji, która liczyła na chwiejność i zastraszenie.

ROZWIĄZANIE TRZECH ORGANIZACYJ.

Opierając się na artykułach 17, 21 i 39 ustawy o ochronie porządku w państwie ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedstawili radzie ministrów następujące decyzje, które rada ministrów uchwaliła jednomyślnie:

1) Stronnictwo „Wszystko dla kraju", ugrupowania „Archanioł Michał", „Gwardia Żelazna" podlegają rozwiązaniu. Majątek tych organizacyj zostaje zlikwidowany.

2) Minister spraw wewnętrznych upoważniony jest w zastosowaniu art. 59 ustawy o ochronie porządku wewnętrznego w państwie ustalać przymusowe zamieszkanie osobom, które prowadzą akcję zabronioną przez tę ustawę i niebezpieczną dla porządku i bezpieczeństwa państwa.

3) Ministrowie sprawiedliwości i obrony narodowej upoważnieni zostają każdy w swym zakresie do podjęcia czynności sądowych dla ukarania winnych.

Powyższa uchwała, podpisana przez wszystkich ministrów, ogłoszona została w „Dzienniku urzędowym".

200-tysięczna armia japońska atakuje chińczyków

HANKAU, (Pat). Wojska japońskie idące z Yihsien i oddziały idące z Linyi połączyły się i rozpoczęły wspólną operację, posuwając się na południe. Siły obu kolumn japońskich obliczane są na ok. 200 tys. ludzi.

Chińczycy stawiają zacięty opór i według oficjalnych doniesień utrzymują się na swych dotychczasowych pozycjach. Akcja japońska jest w toku.

Francja obejmuje część ziem koło bieguna południowego

PARYŻ, (Pat). W „Journal Officiel" ukazał się dekret o oficjalnym zawłaszczeniu przez Francję obszernego terytorium w pobliżu bieguna południowego. Dekret który uszedł uwadze opinii publicznej nagle stał się przedmiotem zainteresowań ze względu na echo, jakie wzbudził w Anglii, Norwegii i Australii.

Dekret rządu francuskiego, oficjalnie przewidujący objęcie przez Francję na własność wielkich terytoriów w pobliżu bieguna południowego, określonych nazwą „Ziemi Adelii", ustanowił jednocześnie granice tego terytorium na południe od 60 równoleżnika szerokości południowej między 136 a 142 południkiem długości wschodniej od Greenwich.

Granice te obejmują obszar antarktydy, na którym w r. 1840 badacze francuscy zatknęli sztandar francuski. Od tego czasu prawnego określenia własności tej ziemi leży w zawieszeniu, aż obecnie ze względu na coraz większy rozwój linii lotniczych, jak również ze względu na coraz intensywniejsze poszukiwania nowych źródeł surowców lub energii, rząd francuski uważał że stosowne przesądzenie oficjalnie sprawę suwerenności Francji nad terytoriami położonymi w Antarktydzie.

W paryżu obawiają się jednak, czy sprawa ta nie nasunie pewnych komplikacyj międzynarodowych z tej racji, że do terytoriów tych rości sobie prawo również i Australia. Dwa kraje poza Australią najbardziej zainteresowane na terenie antarktydy tj. Anglia i Norwegia uznały już słuszność praw francuskich do Ziemi Adelii

Francja nie będzie się bić za Benesza

„Gringoire" o trudnej sytuacji Czechosłowacji

PARYŻ, (Pat). Poważny o przeszło pół milionowym nakładzie tygodnik narodowy „Gringoire", reprezentujący poglądy grupy zbliżonej do b. prem. Tardieu umieścił na pierwszej stronie wielki artykuł pt „Czy Francuzi powinni się bić za Czechów".

„Gringoire" stwierdza, że w obliczu komplikacji, w które masoneria francuska chce wplątać Francję w obronie Czechosłowacji, należy poddać analizie sprawę czeską.

„Gringoire" oświadcza, że nie ma narodu Czechosłowackiego, lecz, że Czechosłowacja jest zlepkiem Czechów, Słowaków, Niemców, Rusinów, Węgrów i Polaków. Jest to sztuczny twór polityczny bez możności życia, rozwoju i obrony. O ile chodzi o sytuację międzynarodową, to jak stwierdza pismo, opozycja Czechów jest tragiczna, gdyż nie mogą oni liczyć ani na pomoc Francji, ani też na pomoc Sowietów.

Wbrew pozorom demokracji, Czechosłowacja była i jest rządzona w sposób najbardziej autokratyczny przez drobną grupę ludzi. Jako przykład cytuje on prześladowanie mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację. Autor artykułu uzasadnia następnie iż cała sympatia lewicy francuskiej dla Czechosłowacji opiera się tylko na węzłach, łączących masonerię francuską z masonerią czeską z prezydentem Beneszem na czele, który rządzi w sposób dyktatorski republiką Czechosłowacką.

Czechy — oświadcza „Gringoire" — nie mogą popełnić już więcej żadnego błędu, a tymczasem p. Benesz od 20 lat popełniał jeden błąd polityczny za drugim. P. Benesz przeciwstawił się restauracji Habsburgów, a w r. 1920 sprzeciwił się przesłaniu amunicji dla Polski. Polska nie zapomniała tego faktu. P. Benesz wysunął następnie koncepcję sojuszu z Sowietami, który tak ułatwił grę Niemcom.

P. Benesz przez wiele lat miał duże wpływy we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych i w prasie francuskiej. On to był również patronem tej paktomanii która doprowadziła Francję do tego stanu w jakim się obecnie znajduje. „Gringoire" kończy stwierdzeniem, że Francja nie będzie się bić za p. Benesza, tak, jak nie chciała się bić za Negusa abisyńskiego, ani za p. Negrina.

Walka policji z dwoma bandytami

TARNÓW, (Pat). Patrole policyjne w pościgu za bandytą Michałem Bałką, m. in. mordercą posterunkowego P. P. p. Dyklewskiego z Wojnicza, natrafiły wczoraj w jednym z opuszczonych domów w Gromadzie Złota, pow. brzeskiego, na poszukiwanego bandytę wraz z drugim osobnikiem.

Bandyci widząc dom otoczony przez kilkunastu policjantów rozpoczęli intensywny ogień z karabinów do otaczających dom. Wywiązała się dłuższa strzelanina, w czasie której policja użyła również gazów łzawiących. W pewnym momencie jeden z oblężonych bandytów usiłował umknąć przez pola. Wezwany do zatrzymania się w dalszym ciągu uciekał, ostrzeliwując się W czasie tej ucieczki padł zabity kulami policjantów. Drugi bandyta natomiast w dalszym ciągu ostrzeliwał się z domu, który tymczasem zaczął płonąć. Bandytę tego rannego i zaczadzonego, wydobyli policjanci z płonącego domu. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala. Rannym okazał się Stefan Czarnecki, zabitym zaś poszukiwany bandyta Michał Bułko.

W czasie strzelaniny ranny został ciężko w głowę kulą karabinową posterunkowy Józef Remer oraz lekko ranny w głowę post. Franciszek Czerski.

Policja na miejscu zajścia znalazła karabin francuski i karabinek mauzera 10-strzałowy, którymi posługiwali się unieszkodliwieni bandyci.

Bezpłatne leczenie dla uczestników walk o niepodległość

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu powierzyło leczenie uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, uprawnionych na podstawie art 14 ust. (1) ustawy z dnia 1 lipca 1937 r (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 464) oraz par 30 i 51 rozporządzenia z dnia 4 stycznia 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 4, poz. 27) do leczenia na koszt skarbu państwa Ubezpieczalniom Społecznym.

Dowodem uprawnienia uczestnika walk o niepodległość do leczenia na koszt skarbu państwa przez Ubezpieczalnię Społeczną jest poświadczenia Izby Skarbowej, ważne na dany rok kalendarzowy o przyznaniu uczestnikowi walk o niepodległość zaopatrzenia pieniężnego, łącznie z legitymacją, stwierdzającą nadanie mu krzyża niepodległości z mieczami lub krzyża niepodległości.

Zaświadczenie o przyznaniu uczestnikowi walk o niepodległość zaopatrzenia pieniężnego wydaje na jego wniosek Izba Skarbowa, która zarządziła wypłatę zaopatrzenia pieniężnego.

Właściwą do udzielenia uczestnikow walk o niepodległość świadczeń leczniczych jest Ubezpieczalnia Społeczna, na której obszarze działania on stale mieszka. W przypadkach nie cierpiących zwłoki, każda Ubezpieczalnia Społeczna obowiązana jest udzielić uczestnikowi walk o niepodległość świadczeń w zakresie leczenia.

ZMP w Poznaniu potępia akcję p. Rutkowskiego

POZNAŃ, (Pat). 21 bm. w lokalu Związku Młodej Polski okręgu poznańskiego odbyła się odprawa, w której wzięli udział czynni kierownicy poszczególnych placówek ZMP na odprawę której przewodniczył p. Euzebiusz Basiński, przybył z Warszawy zastępca kierownika głównego ZMP p. Henryk Puziewicz

Zebrani członkowie ZMP potępili akcję grupy byłych członków kierownictwa głównego ZMP oraz wyrazili swoje bezwzględne oddanie obecnemu kierownikowi głównemu i jego współpracownikom.

Odprawę zakończono podpisaniem wspólnego listu przez 62 członków kierownictwa okręgowego ZMP oraz kierowników poszczególnych dzielnic i oddziałów okręgowych

Min. Łozoraitis otrzymał wysokie odznaczenie włoskie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą, że poseł włoski wręczył odznaki wielkiej wstęgi orderu włoskiego św. Maurycego i Łazarza min. Łozorajtisowi. Przy tej okazji min. Łozorajtis prosił posła o wyrażenie jego najżywszych podziękowań królowi włoskiemu i cesarzowi Abisynii.

W kołach politycznych użycie tych tytułów uważają jako fakt uznania przez Litwę cesarstwa włoskiego

Zmiana rządu estońskiego

TALLIN, (Pat). Zgodnie z przewidywaniami, gabinet estoński podał się do dymisji celem umożliwienia prezydentowi wyznaczenie premiera, którego funkcje, jak wiadomo, pełnił on dotychczas sam.

Prezydent dymisję przyjął i nowym premierem zostanie prawdopodobnie Empalu, pełniący dotychczas obowiązki premiera.

Polsko-łotewskie rokowania nad umową emigracyjną

RYGA, (Pat). Wczoraj rozpoczęły się rokowania polsko-łotewskie, mające na celu zawarcie umowy emigracyjnej między obu państwami. Przewodniczącym delegacji polskiej jest radca Kłopotowski charge d'affaires w Rydze, na czele zaś delegacji łotewskiej stoi p. Kampe, dyrektor departamentu administracyjnego w łotewskim M. S. Z.

Degradacja komisarza rolnictwa Benedyktowa

MOSKWA, (Pat). Zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Republiki Rosyjskiej i ludowy komisarz rolnictwa tej republiki Benedyktow został zwolniony z obu stanowisk przez Radę Komisarzy Z. S. R. R. i mianowany pierwszym zastępcą ludowego komisarza rolnictwa Z. S. R. R.

17 oficerów sowieckich uciekło z Murmańska

STOKHOLM, (Pat). „Degens Myheter" donosi, że 17 oficerów lotnictwa sowieckiego zbiegło motorówką z portu w Murmańsku i znajduje się w tej chwili na pełnym morzu.

Oficerowie nawiązali komunikację radiową z parowcem niemieckim znajdującym się w pobliżu, który śpieszy im z pomocą.

Min. Ulrych powrócił z Jugosławii

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj o g. 23.50 przybył do Warszawy pociągiem z Jugosławii min. komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrich w otoczeniu wyższych urzędników swego resortu, gdzie bawił z oficjalną rewizytą u jugosłowiańskiego ministra komunikacji dra Spaho.

16 maja przybędą relikwie św. A. Boboli do Pińska

PIŃSK, (Pat). Jak nas informują OO. Jezuici domu pińskiego, kolegiata tutejsza otrzyma część relikwii Św Andrzeja Boboli. Uroczyste przewiezienie nastąpi w dniu 16 maja rb. jako rocznicę męczeńskiej śmierci świętego.

Krzyż zasługi dla ś. p. Serafina

WARSZAWA, (Pat). „Monitor Polski" z dnia wczorajszego zamieszcza zarządzenie prezesa Rady Ministrów o nadaniu krzyża zasługi za dzielność ś. p. Stanisławowi Serafinowi, kapralowi Korpusu Ochrony Pogranicza w Oranach — za zasługi w służbie ochrony pogranicza.

50 Osób pod gruzami kawiarni

NOWY JORK, (Pat). Wczoraj po południu w miejscowości Phoenix City (Alajama) zawalił się dach domu, w którym mieściła się kawiarnia. W chwili katastrofy kawiarnia była przepełniona. Pod gruzami znalazło się około 50 ludzi. Dotychczas wydobyto zwłoki 10 zabitych. Spośród zasypanych gruzami 20 osób odniosło ciężkie rany.

Kronika telegraficzna

— **Śnieg w Poznaniu** pada w dalszym ciągu, pokrywa śnieżna na trawnikach w Poznaniu wykazywała wczoraj 10 cm grubości.

— **Cała Szwajcaria Kaszubska** pokryta została warstwą śniegu grubości 10 cm, opad śnieżny trwa nadal.

— **Mróz i śnieg.** W nocy z 21 na 22 bm. w Borysławiu i okolicy panował mróz, dochodzący do 7 stopni poniżej zera. Wskutek obniżenia się temperatury śnieg w okolicy zagłębia naftowego, którego warstwa dosięgała 30 cm. zamarzł, tworząc twardą skorupę. Mróz spowodował duże straty w zasiewach i sadach owocowych.

— **Rada federalna Szwajcarii** zwróciła się do Sekretariatu Ligi Narodów z prośbą o wniesienie na porządek obrad najbliższej Rady Ligi sprawy przywrócenia integralnej neutralności konfederacji szwajcarskiej.

— **W Bawarii spadł do jeziora samochód.** Pasażerowie utonęli. Dopiero po 6 godzinach wydobyto ich ciała i stwierdzono, że samochód pochodził z Czechosłowacji. W ofiarach wypadku rozpoznano praskiego profesora dr Campera z żoną

Sukcesy koszykarzy poznańskiego KPW we Francji

LENS, (Pat). Po zwycięstwie, odniesionym w Bruay nad reprezentacją Ligi Północnej Francji, koszykarze poznańskiego KPW odnieśli dalsze dwa zwycięstwa w Lens, a mianowicie:

Z drużyną reprezentacyjną emigracji, osłabioną zresztą brakiem najlepszych dwuch graczy w stosunku 65:21 oraz nad silną drużyną reprezentacyjną Artois w stosunku 32:17.

Drugi mecz wygrany został przez Polaków po walce bardzo zaciętej.

Ogólnie biorąc, koszykarze KPW zrobili dobre wrażenie wśród sportowców polskich i francuskich. Przyjazd KPW na emigrację zorganizowany był przez komisję wychowania fizycznego i obywatelskiego, rady porozumiewawczej związków polskich we Francji.

Polska prowadzi 2:0 w meczu tenisowym z Niemcami

WARSZAWA, (Pat). W piątek rozpoczął się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Niemcy. Po pierwszym dniu Polska prowadzi 2:0.

Tłoczyński wygrał z Goepfertem 9:7, 6:4, 6:1.

Hebda wygrał z Dettmerem 6:2, 6:3, 6:2.

FRANCJA i WŁOCHY

Dwie siostrzyce łacińskie, Italia i Francja, od czasu wielkiej wojny nie żyją w przyjaźni. Stosunki te są raz gorsze, raz lepsze, ale z wyjątkiem krótkiego okresu, kiedy u steru polityki francuskiej stał Laval (od jesieni 1934 r. do początku 1936 r.), stosunki te były dość dalekie od przyjaźni i współpracy. Włochy czuły się pokrzywdzone podziałem mandatów kolonialnych i niezrealizowaniem wszystkich obietnic, udzielonych im przez Francję i Anglię w chwili przystępowania do koalicji. Stosunki włosko-francuskie obciążyła też sprawa szybko rosnącej w liczbę ludności włoskiej we francuskich posiadłościach północno-afrykańskich, Tunisie i Algierze, która przewyższyła swą liczebnością ludność francuską. W ogóle, dynamika włoska w Afryce i na Morzu Śródziemnym budziła we Francji znaczny niepokój. Obok tego istniały dzielące Francję i Włochy momenty psychiczne. Odmienna droga, jaką oba kraje idą w polityce wewnętrznej, działalność włoskich emigrantów antyfaszystowskich, którzy znaleźli schronienie we Francji, wreszcie niechęć francuskich czynników lewicowych do faszyzmu i Włoch faszystowskich, stworzyły atmosferę niechęci i nieufności.

Te ostatnie względy natury emocjonalno-psychicznej nabrały w stosunkach francusko-włoskich jeszcze większej wagi od czasu dojścia do władzy we Francji rządów Frontu Ludowego i one właśnie obok wojny w Hiszpanii zniweczyły dorobek polityki Lavala. Nie jest rzeczą przypadkową, że obecnie dzieło naprawy stosunków francusko-włoskich podjął rząd Daladier'a, pierwszy od prawie 2 lat gabinet, nie będący już rządem Frontu Ludowego. A przypomnieć trzeba, że jeszcze 2 lub 3 tygodnie temu zasiadujący w rządzie Bluma jako minister spraw zagranicznych Paul Boncour oświadczył w parlamencie, że nie ma mowy o jakiejkolwiek zmianie w stosunkach między Francją a Włochami.

Wspomnieliśmy już o polityce Lavala. Była ona na szeroką skalę zakrojoną próbą wyrównania stosunków francusko-włoskich. Próba ta dała pozytywne rezultaty i układ podpisany przez Mussoliniego i Lavala w Rzymie 7 stycznie 1935 r nie tylko uregulował szereg spraw spornych i wątpliwych, m. in. granice między posiadłościami włoskimi i francuskimi w Afryce, ale przede wszystkim był wyrazem tego, że Włochy odwracają swą ekspansję w Afryce od posiadłości francuskich w innym kierunku. Laval, podpisując układ prawdopodobnie już wiedział, że ekspansja ta pójdzie w kierunku Abisynii.

Dzięki przezornej polityce Lavala wypadki, które nastąpiły w końcu roku 1935 i w pierwszej połowie roku 1936, nie naruszyły żadnych ważniejszych interesów francuskich, w przeciwstawieniu do skrzyżowania, jakie nastąpiło w ostatnich latach między interesami włoskimi i angielskimi. Polityka Frontu Ludowego i czynny udział Włochów w wojnie na półwyspie Pirenejskim sprawiły jednak, że Paryż i Rzym nie mógł po okresie sankcyj znaleźć wspólnego języka i że stosunki między obydwoma mocarstwami łacińskimi układały się coraz gorzej. Miało to zły wpływ na stan ogólnej równowagi sił w Europie i ułatwiało swobodę ruchów Niemiec, które potrafiły w tych warunkach w marcu 1936 r. przeprowadzić remilitaryzację Nadrenii, a w marcu 1938 r. Anschluss Austrii.

Dopiero obecnie, po wyrównaniu stosunków włosko-angielskich, gdzie niewątpliwie ilość, a przede wszystkim jakość, spraw spornych była poważniejsza aniżeli w stosunkach włosko-francuskich, również Paryż rozpoczął z Rzymem rozmowy, zmierzające do odprężenia i porozumienia.

Za wcześnie jest jeszcze mówić o tym, jakie rokowania te przyniosą rezultaty. Widoczne jest już jednakże znaczenie osiągniętego porozumienia włosko-angielskiego i rozpoczętych rozmów włosko-francuskich na ogólny układ stosunków w Europie. Powracamy do równowagi naruszonej przez wielki w ostatnich latach wzrost sił Niemiec, które ostatnio włączyły do Rzeszy 7 milionów Niemców austriackich. Włochy zaś powracają do swej tradycyjnej pozycji między Niemcami a mocarstwami zachodnimi, która naruszona została w okresie ostatnim przez wyprawę abisyńską i jednostronne jedynie działanie na osi Rzym—Berlin

Lot Los Angeles — Warszawa

„Polska Zbrojna" donosi o nowym wielkim zamierzeniu polskiego lotnictwa — locie atlantyckim samolotu komunikacyjnego „Lockheed 14".

Zamierzony lot odbędzie się na wielkiej, 20.000 kilometrów liczącej, trasie z Los Aneles, poprzez Amerykę Środkową i Brazylię, do Natalu, stamtąd przez Atlantyk Południowy, do Dakaru i dalej poprzez Afrykę do Polski.

Załogę samolotu stanowić mają: dyr. Polskich Linii Lotniczych „Lot" mjr pilot Wacław Makowski — jako pierwszy pilot, młody pilot komunikacyjny p. Wysiekierski jako drugi pilot i wreszcie dwaj radiooperatorzy: Piskorz i Życzewski.

Samolot „Lockheed 14", który ma być użyty do lotu, jest jedną z serii 6 maszyn, zamówionych przez polskie lotnictwo komunikacyjne. Pięć samolotów z tej serii, odeszło już drogą morską do Polski, szósty ma przybyć do Warszawy drogą powietrzną, pokonując 20.000 kilometrową odległość.

Samolot wyruszy do swego lotu, z lotniska zakładów Lockheeda, pod Los Angeles. Pierwszy wielki etap wiedzie poprzez Meksyk i Wenezuelę do Natalu Droga ta wynosi 10.000 km. W ile dni będzie przebyta, zależeć będzie od warunków atmosferycznych.

W Natalu, który jest najbardziej wysuniętym w stronę Afryki punktem wybrzeża Ameryki Płd., samolot będzie przejrzany i przygotowany do wielkiego skoku poprzez Atlantyk, na 3.000 kilometrów liczącej trasie Natal — Dakar.

Trasa z Dakaru do Warszawy nie jest jeszcze ustalona. Wynosi ona w przybliżeniu około 6.000 km i wieść będzie: ponad Afryką francuską, Hiszpanią i Francją lub też ponad Saharą, Trypolitanią i Morzem Śródziemnym do Włoch.

Śmiałe zamierzenia polskich lotników zrealizowane będą, najprawdopodobniej w drugiej połowie maja. W chwili obecnej lotnicy znajdują się już w Ameryce Mjr Makowski od połowy marca, pozostali członkowie załogi przyjechali do Ameryki w połowie kwietnia na „Batorym" W tej chwili niewątpliwie już znajdują się w zakładach Lockheeda, gdzie przeprowadzą odpowiednie próby i szereg lotów treningowych.

Lot ponad Atlantykiem i Afryką, odbędzie się na trasie, którą już od paru lat oblatują samoloty pocztowe francuskiego „Lufthansy", oraz którą przelecieli niedawno lotnicy włoscy, z eskadry „Zielonych Myszy". Lot polskich lotników nie nosi więc ani charakteru lotu pionierskiego, ani wyczynu, mającego pobić rekordy świata Chodzi w nim o zbadanie możliwości nowozakupionych „Lockheedów", oraz możliwości uruchomienia komunikacji powietrznej polskiej do Ameryki Płd., którą to myśl rzucił przed paroma laty mjr Skarżyński i która być może doczeka się realizacji.

Snując rozważania o locie, nie możemy jednak ani na chwilę zapomnieć, że na razie są to tylko zamierzenia. Realizacja ich napotyka na szereg trudności, bowiem jak dotychczas jeszcze nie wszystkie państwa udzieliły pozwoleń, na przelot ponad ich terytorium. Może również wyniknąć szereg innych przeszkód, które nawet lot mogą uniemożliwić.

Wobec istnienia tych trudności możliwe jest również, iż trasa lotu zostanie zmieniona i może nawet wieść będzie przez Atlantyk Północny.

Wiemy więc tylko, że w tej chwili załoga jest już gotowa do lotu i przygotowany jest również samolot. O ile więc nie zajdą żadne nieprzewidziane przeszkody w połowie maja doczekamy się wielkiego 20.000-kilometrowego przelotu polskich lotników.

Tam, gdzie spoczną relikwie św. Andrzeja Boboli



Ołtarz w kaplicy ks. ks. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdzie zostaną umieszczone czasowo relikwie św. Andrzeja Boboli, kanonizowanego ostatnio męczennika polskiego

Najwyższe Kolegium Muzułmańskie



Onegdaj odbyło się w Wilnie w obecności wojewody wileńskiego Bociańskiego i J. E. dr Jakuba Szynkiewicza, muftiego Rzeczypospolitej Polskiej uroczyste zaprzysiężenie na wierność państwu polskiemu członków Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego. Na zdjęciu moment zaprzysiężenia Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego.

NA WIDOWNI

BOLESŁAW PIASECKI I PAWEŁ MUSIOŁ.

We czwartek 21 bm. odbyła się w Warszawie konferencja działaczy narodowo-radykalnych, której to konferencji przewodniczył p. Bolesław Piasecki. Charakterystyczną jest rzeczą, że w konferencji tej brał m. in. udział p. Paweł Musioł, b. kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego.



Otton Habsburg, syn ostatniego cesarza Austriackiego, jest poszukiwany listami gończymi przez obecne władze austriackie.

GEN. ROJA A STRON LUDOWE.

W prasie ukazał się komunikat Sekretariatu Naczelnego o wystąpieniu gen. Bolesława Roji, czynnego członka tego stronnictwa. Jak się okazuje, gen. Roja w obszernym swym liście uzasadnił nietaktowne pociągnięcia władz tego stronnictwa, jednak formalnego wystąpienia ze stronnictwa nie zgłosił i podobno nie ma zamiaru zgłaszać. Czyżby władze stronnictwa pragnęły pozbyć się tego ostatnimi czasy dość popularnego generała. Znawcy stosunków wewnętrznych w Stronnictwie Ludowym twierdzą, że w stronnictwie tym poza Roją jest jeszcze większa liczba niezadowolonych działaczy terenowych.

„ŚWIĘTO WIOSNY" ORGANIZUJĄ MŁODZI LUDOWCY.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz" w Krakowie rozesłał do swych komórek powiatowych i gminnych okólnik, zalecający tym organizacjom rozpoczęcie w chwili obecnej prac przygotowawczych, mających na celu zorganizowanie w maju i w czerwcu ludowego „Święta Wiosny".

JULES ROMAINS W WARSZAWIE.

W dniu 27 bm. przybywa do Warszawy jeden z głośnych pisarzy francuskich Jules Romains. Pisarz ten będzie gościem polskiego Pen Clubu i organizacji pisarzy polskich. W czasie swego pobytu w Warszawie Romains ma wygłosić dwa odczyty publiczne.

INŻYNIER KOLONIALNY.

Z przyszłym rokiem szkolnym ma być rozszerzony plan studiów na Studium Migracyjno-Kolonialnym przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Plan studiów zostanie rozszerzony do czterech lat, po ukończeniu których ma być absolwentom nadawany tytuł inżyniera kolonialnego.

PROF. DYBOWSKI BĘDZIE WYKŁADAŁ W SZWAJCARII.

Mała Szwajcaria posiada aż 7 uniwersytetów, na które uczęszczają liczni studenci zagraniczni. Dla studentów zagranicznych uczelnie te organizują specjalne letnie kursy studiów europejskich. Uniwersytet w Zurychu podał do wiadomości słuchaczów, że w roku mieżącym będzie wykładać szereg sław europejskich. Wśród nazwisk profesorów figuruje też nazwisko profesora Dybowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

NADLUDZIE

Ewa Curie. Życie Marii Curie-Skłodowskiej. Wyd. J. Przeworskiego, przekład H. Szyllerowej

Kiedy się doczyta 450 stronicę wielkiego tomu wypełnionego najbardziej niezwykłą treścią i zwykłymi, z życia codziennego fotografiami, kiedy się z żalem opuszcza tę czystą, piękną, wysoką atmosferę dwóch rodzin, wybranych przez los, by wydać na świat Marię i Piotra i co najdziwniejsze, by te dwa genialne umysły i charaktery się spotkały i złączyły, ogarnia zdumienie, zachwyt i bezmierna tęsknota. Tęsknota do takich wyżyn, do takich ludzi, do takiej atmosfery. Książkę pisze z wybitnym talentem, z uczuciem delikatnym i szczerym, z prostotą i umiarem, zachwycającą świeżością i kultem dla rodziców młodsza córka genialnej pary Curie. Ta piękna i utalentowana artystycznie Ewa, która obok siostry, będącej następczynią matki (równie jak ona poślubiła wybitnego uczonego Joliot), wychowana była przez naszą uczoną po śmierci ojca. Miała półtora roku, a siostra jej kilka lat, gdy katastrofa przecięła żywot Piotra Curie.

Ale należy zacząć od młodości Maniusi Skłodowskiej, ukochanej „Aciupecio", ostatniej z kilkorga rodzeństwa, jakże zdolnego wszyscy. Nic dziwnego zresztą, że cztery złote medale zbierają młodzi Skłodowscy, brat i trzy siostry, w szkołach rosyjskich. Rodzice ich to wybitni pedagodzy, mądrzy, szlachetni, patrioci. Z doskonałym zrozumieniem piekła rosyjskiego gniotu opisuje Ewa szkolne lata matki. Potem młoda, ładna, wesoła panna Maria odpoczywa po dworach krewnych, w wiecznie wesołym królestwie, szalejąc na balach i kuligach, tańcząc, bawiąc się, jak nigdy już potem nie będzie. Zaczyna się ciężka orka nauczycieli na wsi... Jak się pomyśli! Ta genialna dziewczyna dająca lekcje panienkom i dzieciom wiejskim!... Z dojmującą tęsknotą do wyższych studiów, których możność odstępuje starszej siostrze, oddając jej część swojej pensji. Dopiero jako 24-letnia jedzie do tej siostry, już zamężnej za czarującym dr. Dłuskim, do Paryża. Tam rzuca się w naukę jak w wodę, pogrąża się do reszty. Czy ona kiedy wiedziała, że jest w Paryżu wśród zbytków, piękna, sztuki, buchającej radości życia? Nie, tego nie widziała nawet. Piękność życia dla niej to były retorty, laboratoria, epruwetki, cyfry, książki i wykłady. Żaden asceta średniowieczny, żaden ryzykujący życie alchemik, nie jest bardziej rozkochany, pogrążony w swej pracy, jak ta płowowłosa Słowianka zwracająca uwagę w Sorbonie, zaniedbanym, więcej niż skromnym strojem, odosobnieniem, zamyśleniem i szaloną pracą. Taką, że odosabnia się od braterstwa, bo jej nawet stosunki z ich gośćmi zadużo czasu zabierają, nawet szkoda czasu na posiłki, zresztą jest bardzo biedna. Musi żyć w tym Paryżu za kilkadziesiąt rubli miesięcznie. To też rujnuje sobie zdrowie i gdy zaczyna mdleć raz po raz, spostrzegają się, że po prostu zagłodzona. Wśród tych studiów, gdy kłopocze się o laboratorium, za pośrednictwem prof. Kozłowskiego spotyka niezwykłego jak ona człowieka. Zupełnie do niej podobną organizacją naukową i psychiczną, młodego prof. chemii i fizyki, Piotra Curie. Ma lat 35, ona ma 26, ona marźnie w nieopalanej mansardzie, żywiąc się rzodkiewką, wiśniami i bułką, on pracuje bez wytchnienia, pisząc wybitne prace z fizyki i wykładając. Pochodzi również z rodziny intelektualistów, radykałów, ma brata również b. zdolnego. Spotykają się jak planety, jak półbogowie, jak przeznaczeni sobie od wieków. Oboje postanowili wyrzec się małżeństwa, związków, wszystkiego co jest ludzkie i oddać się nauce jak asceci. Piotr pisze: „Trzeba życie w sen zmienić, a ze snu wykuć rzeczywistość". Prędko poznaje Curie genialne zdolności Skłodowskiej. Szybko orientuje się, że wspólna praca wzbogaci oboje, da niezwykłe rezultaty, że to także kapłanka tych samych ołtarzy, którym on służy. A przy tym... że to młoda, pełna powab kobieta o nieopisanym wdzięku, wrodzonej dystynkcji, dobroci i łagodności, która jej nigdy nie opuści, w najcięższych nawet chwilach życia.

Chce ją mieć za żonę i towarzyszkę pracy. Ona długo się opiera. Nie chce się wyrzec ojczyzny, chce dla Polski pracować. Jedzie do swoich. Niestety, pracy, stanowiska, warsztatu nie znajduje. Wraca więc do Paryża, gdzie stęskniony czeka Piotr. W 1894 r. pobierają się i w najskromniejszych, codziennych strojach, pędzą rowerami po drogach Francji, wałęsając się najtańszym kosztem po łąkach, nad morzem i po gajach. Potem zaczyna się praca. Znane są dzieje dochodzenia Marii do odkrycia, najpierw polonu, potem radu. Mąż porzuca swe prace z dziedziny krystalografii i przyłącza się do ciekawszych odkryć żony. Cztery lata spędzają w zadymionej, nieopalanej, dziurawej szopie, przerabiając wagony blendy smolistej, przysłanej z Czech, by wydobyć niezmiernie kosztowny rad. A gdy mają już gram tego pierwiastku, wartości miliona franków, gdy zwrócili uwagę akademii, gdy wszyscy sprytni gieszefciarze zabiegają koło eksploatacji odkrycia, p-stwo Curie, zdumiewają świat odmowani wszelkich zaszczytów i odznaczeń, wszelkiego dochodu z odkrycia, które, jak twierdzą, należy do ludzkości. Zatykają uszy od gwaru świata i dalej ślęczą nad aparatami. P. Curie potrafi przy tym być skrzętną gospodynią domu i troskliwą matką dla małej Ireny, którą urodziła w drodze, w czasie wycieczki rowerem. Nie ma nawet stałej służącej, bo dochody są małe, wiele rzeczy w gospodarstwie robi sama!

Jakiż to żywot dostojny i bohaterski. Jak się pomyśli, że dziś lada urzędniczka czy nauczycieleczka robi sobie sztuczne promienia pod pretekstem, że praca i nauka nie dają jej czasu i dostatecznych dochodów

Od drukarni ręcznej Gutenberga do linotypu

Jest wiosenne południe. Siadamy na fotelu, przez chwilę myśl pracuje jeszcze wspomnieniami dzisiejszej pracy, żyje jeszcze dniem, który przeminął, potem nagle ogarnia nas chęć ucieczki od tych myśli. Wzrok ślizga się po grzbietach książek w bibliotece, lub pada na stół; gdzie leży ulubiona gazeta. Atak nałogu czytania rozpoczyna się. Za chwilę będziemy myśleli cudzą myślą, w takt drgań serca wielkiego pisarza, lub w takt nerwowych, strzępami na papier rzucanych myśli publicysty. Czytamy.

Dobrze jest rzucić myśl wstecz i przebiec rozwój sztuki, której zawdzięczamy nieśmiertelność naszych najpiękniejszych myśli. Biegniemy wstecz myślą, mijamy tysiąclecie, jedno i drugie. Stajemy w przełomie naszej ery: przecież i wtedy były już książki. Były, ale jakże niepodobne do dzisiejszych.

W samym świtaniu człowieczeństwa — ściany jaskiń pokryte malowidłami. Potem zwoje papyrusów, pokryte barwnymi rysunkami i malowidłami, pełne tajemniczych hieroglifów, obrazków, ptaków zwierząt, ludzi, łodzi, drzew. Cegły z mułu Tygrysa lub Eufratu, płaskie, pokryte dziwacznym pismem, składającym się z klinowych kresek przecinających się pod różnymi kątami, tabliczki pokryte cienką warstwą wosku z wydrapanymi na nim literami, w których wreszcie widzimy nasze litery i cyfry.

Tak wyglądały w różnych epokach i pod różnymi szerokościami geograficznymi książki, rachunki kupieckie, zbiory praw, zabobony i wierzenia, pierwsze legendy i pierwsze poematy.

A potem ośle skóry — pergamin i papier. I w ciszy gotyckich klasztorów pracowite ornamenty stronic książek pobożnych, pisanych przez całe życie. Jedna książka przepisywana przez całe życie.

Tak wyglądały książki w czasach, kiedy każdą z nich oddzielnie przepisywano gdy dla wykonania kilkunastu egzemplarzy jakiegoś dzieła trzeba było kilku żywotów ludzkich, gdy ginęły w płomieniach wznieconych przez barbarzyńców całe biblioteki, zawierające tysiące dzieł, bezpowrotnie straconych dla ludzkości, nie było bowiem drugich egzemplarzy.

Ale już w szóstym wieku po Chrystusie, w ojczyźnie filozofii, w Chinach, znany był sposób rycia w drzewie całych stron książek i odbijania tych wyrytych stronic na jedwabiu, lub na papierze. Nieznana jednak była jeszcze forma księgi kart, zeszytych ze sobą jedną krawędzią. Stronice następowały po sobie, jedna pod drugą: długa wstęga jedwabiu, lub papieru była zwijana na wałek drewniany. Podobnie rękopisy grecie i rzymskie nawijane były na wałki, których końce pięknie rzeźbiono. Do dziś istnieją takie rękopisy.

W r. 1401 po narodzeniu Chrystusa kowal chiński, Piszeng, wynajduje czcionki ruchome, drewniane. Teraz nie trzeba już wycinać każdej strony książki, czy gazety w drzewie, nie trzeba z każdego dzieła czynić tylu pracowitych drzeworytów, ile ma ona stronic. Można złożyć każdą stronę z pojedyńczych liter, znaków, a po wydrukowaniu dzieła na jedwabiu lub na papierze — rozrzucić znowu czcionki i składać dzieło następne.

Aż wreszcie — nic nie wiedzący o kowalu Pi Szengu, Laurens Jansson Coster Holender, zaczął ryć w drzewie, a potem w metalu całe strony ksiąg i odbijać je na papierze. Było to w połowie XV wieku. I w tymże prawie czasie Johann Gutenberg z Norymbergi buduje prasę drukarską, ręczny przyrząd do odlewania czcionek z ołowiu — i ze smoły, sadzy, terpentyny i oleju sporządza pierwszą farbę drukarską. Pierwsza księga, Biblia Gutenberga, ukazała się w roku 1455. I tera rozpoczyna się triumfalny pochód maszyny drukarskiej przez świat.

W Polsce drukarz Gaspar Hochfeder już w roku 1473 drukuje kalendarz po łacinie na rok 1474, potem sławę polskich oficyn drukarskich roznoszą na świat księgi, wychodzące z drukarni Jana Hallera Floriana Unglera, Hieronima Wietera i Macieja Schargfenberga. W miarę pochodu wieków ulepsza się pismo, zwłaszcza po reformacji przechodzą prawie wszystkie drukarnie Europy na druk rzymski, zamiast panującego dotychczas wszechwładnie gotyku.

Papier drukowany staje się czymś w rodzaju krwi, płynącej w żyłach organizmów społecznych. Szybkość informacyj zaczyna się ścigać z techniką drukarską. Nie wystarczają już wielkie maszyny rotacyjne, drukujące na szerokich taśmach papieru odrazu całe kilkudziesięciostronicowe dzienniki. Nie mogą nadążyć składacze, zbierający pracowicie maleńkie ołowiane literki i układający je w artykuły, wiadomości i powieści. W Ameryce kraju, który przodował w szybkości pracy, pojawia się linotyp, maszyna składające całe wiersze foremek i odlewająca z nich wiersze pisma. Składanie pism sprowadza się teraz do stukania i to lekkiego w klawisze maszyny i naciskania kontaktu, który posyła całe baterie foremek do rezerwatu z roztopionym metalem, odlewa cały wiersz pisma wyrzuca go obok poprzednich na metalową płyte i rozrzuca do właściwych magazynów użyte przed chwilą foremki. Nie widziałem maszyny, którąby bardziej inteligencją i rozsądkiem przypominała pracującego człowieka. Ale i to nie koniec. Mamy już nową maszynę, monotyp. Odlewa on po jedyńcze litery, składa z nich nie tylko wiersze, ale całe stronice.

Jedno możemy sobie dzisiaj powiedzieć z pewnością. Niemożliwa jest teraz całkowita zagłada cywilizacji, jak w starożytności, gdy księgi były tylko w jednym egzemplarzu i gdy spalenie biblioteki aleksandryjskiej na zawsze pozbawiło nas najwspanialszych arcydzieł.

Żona marszałka Czang-Kai-Szeka



Wraz ze swoim małżonkiem prowadzi walkę obronną Chin przeciwko Japonii. Na zdjęciu, zrobionym w Hong Kongu pani Czang-Kai-Szek w towarzystwie swojej „prawej ręki" pani Huang Chi-Hsiang

10 milionów dolarów za rafę koralową

Właściciel maleńkiej wysepki koralowej między wyspami Kingsmana i Feniks — makler giełdowy z Chicago, jest człowiekiem, któremu dziś zazdrości wielu mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Ojciec maklera, który słynął z iście robinzonowskich zapatrywań, zakupił w r. 1900 od rządu amerykańskiego tę rafę koralową za śmiesznie niską cenę, bo 20 dolarów i spędził na niej resztę swego bogatego w przygody życia. Obecnie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zorientowały się, że wysepka ta jest doskonałym punktem oparcia dla samolotów i okrętów wojennych. Wskutek tego od dłuższego czasu i Waszyngton i Londyn przelicytowują się wzajemnie i oferują właścicielowi coraz to wyższe sumy za tę maleńką wysepkę. Thomis, tak bowiem nazywa się właściciel wysepki, nie zgadza się na stawiane dotychczas przez konkurentów warunki i żąda nie mniej, jak 10 milionów dolarów. Wkrótce jedno z państw wysepkę z pewnością nabędzie z obawy, by drugie państwo nie uczyniło tego wcześniej.

Kto kupi pierwszy?

Inauguracja sezonu regat na Sekwanie



Fragment z pierwszych w tym sezonie regat francuskich na Sekwanie.

Pnącze — zieleń domów

Jeżeli stopień cywilizacji narodu można określić ilością zużywanego mydła, to miarą rozpowszechnienia upodobań estetycznych będzie niewątpliwie ilość domów obsadzonych pnączami. Miasta i miasteczka Niemiec, Francji, Włoch, Anglii nie mają bodaj domu, na którymby nie krzewiła się zieleń pnączy. Nasz stosunek do pnączy charakteryzuje Żeromski w „Ludziach Bezdomnych" i p. premier Składkowski w swoim okólniku; dziecko niszczące winorośl i urzędy których trzeba nakazywać aby zechciały swoje, szpetne często ściany okryć zielenią, oto symbole w tej dziedzinie abnegacji. Okólnik był, został przeczytany i powędrował do akt. Sprawą zajęli się panowie woźni, którzy jak wiadomo, pełnią z urzędu funkcje ogrodników. Wyrwano kamienie z bruku wykopano dołki, posadzono pnącze: resztę pozostawiono opiece Boskiej. Dziś w bruku są wyrwy porośnięte chwastami, a pnączy ani śladu. Wilno musi docenić znaczenie pnączy w większym niż inne miasta stopniu — Wilno miasto cichych uliczek i wiekowych murów. Na Skopówce i zaułku Bernadyńskim jest parę domów umiejętnie obsadzonych dzikiem winem. Tak jak z pojęciem Florencji czy Werony łączy się ukwiecona gałązka róży zwisająca z muru — tak nierozerwalnie z nastrojem uliczek wileńskich związana jest gałązka dzikiego wina.

Urok pnącza polega na ekspresywnej lekkości jego postaci, — kontraście jaki tworzy z masywem budynku. Stąd też sadząc pnącze przy domu należy dążyć do zachowania proporcji między płaszczyzną ścian a masą zielenie, sadzić raczej rzadko, łodygi rozpinać tak, aby każda z nich uwydatniała swój pokrój. Okrywać ściany całkowicie zwarcie, jedynie w wypadku jeżeli są nieotynkowane, brzydkie. Parkany od strony ulicy ozdabiać, sadząc pnącze od strony podwórka, gałązki przerzucać aby zwisały swobodnie; zawsze unikać symetrii, powtarzanie podobnych motywów. Porą sadzenia pnączy jest wiosna, jesień mniej odpowiednia, gdyż w zimie słabe i niezakorzenione rośliny narażone są na niebezpieczeństwo zgniecenia przez masy spadającego z dachów śniegu. Ziemię pod pnącze trzeba przygotować starannie: dołki kopie się na 50—60 cm głębokie o średnicy tych samych wymiarów zasilając je, jeżeli gleba jest jałowa dobrą ziemią kompostową lub przegnitym nawozem. Gdy okapy dachów wystają daleko — pnącze posadzone pod ścianami będą stale narażone na suszę; w tym wypadku należy dołki odsunąć od ściany tak by znalazły się pod okapami. Jeżeli jest to niemożliwe pamiętać o częstym obfitym polewaniu. Przy sadzeniu korzenie rozkłada się równomiernie na jednej z prostopadłych ścianek dołku, uważając by szyjka korzeniowa znalazła się na poziomie gruntu, lub nieco niżej. Po posadzeniu dobrze podlać. Łodygi pnączy, za wyjątkiem samoczepnych, których w naszym klimacie hodować nie można — umocowuje się na siatce z drutu ocynkowanego, rozpiętego pionowo na hakach Siatka winna być oddalona od ściany o 6—8 cm, by zapewnić swobodnie krążenie powietrza między nagrzanym murem, a listowiem rośliny. Jeżeli chodzi o rodzaje pnączy — wybór ich jest nie wielki. Zimę mamy surową, nawet te które hodują w Warszawie czy Poznaniu u nas wymarzają.

Najpospolitszym jest „dzikie wino" (Ampelopsis quinquifolia) wzrost ma jednak nieporządany; lepiej sadzić „wino Engelmanna" (Ampelopsis Engelmanni) równie niewybredne a ciekawsze w rysunku i zabarwieniu liści. Na ścianach północnych niezbyt silnie zacienionych dobrze się czuje kokorniak (Arystolochia Spho) roślina o dużych sercowatych liściach i nikłych d fajeczek kształtem podobnych kwiatach: liście na jesieni nie barwią się. Panuje u nas ogólnie rozpowszechniony, niczym nieuzasadniony przesąd o zawilgocaniu budynków przez pnącze. Na obalenie jego niech posłuży Anglia, kraj klasycznej mgły, gdzie pnącze są szeroko stosowane; wprawdzie liście ich cieniują nieco ściany, wzamian jednak chronią ja w czasie deszczu przed spływającą woda

Uwaga radiosłuchacze!

Do jakiej Polski dąży młodzież...

Jakie ideały jej przyświecają...

Jakie myśli w niej nurtują...

Jakie obowiązki sobie stawia...

Odpowiedź na te pytania znajdziecie słuchając w dniu 24 bm. (niedziela) Radia Wileńskiego o godz. 20 m. 20.

na dziecko... Maria Curie zdaje doktorat, jest wykładowczynią w wyższej szkole dla kobiet w Sevres, pisze prace naukowe o wynikach swych badań i wszystkie chwile jakie zdobyć może, spędza z mężem w laboratorium.

Sfery rządowe francuskie tak się do tych genialnych ludzi odnoszą, że do końca życia nie otrzymali pożądnego laboratorium. Maria otrzymała je dopiero jako wdowa.

W 1903 r. są już sławni, są u szczytu szczęścia i rozmachu naukowej pracy. Dostają nagrodę Nobla, różne kraje wzywają ich i honorują, co dla nich jest męką. Oni jednego pragną: spokoju dla pracy. Są bezmiernie szczęśliwi ze sobą. Tworzą jedność jakiej trudno spotkać w dziejach ludzkości. Nigdy żadnego antagonizmu, nigdy już nie mówią i niepiszą odtąd o sobie, tylko „my", albo „zrobiło się". Do przesady usuwają się w cień, uciekają na wycieczki, a na wywiady odpowiada Maria twardo: „W nauce powinny interesować fakty, nie ludzie".

Żyją w cudownym śnie szczęścia. Kochają się, pracują wspólnie, zakochani w swej pracy, otoczeni elitą umysłową epoki, wybranymi przyjaciółmi rodziną pospolitą i kochającą się jak rzadko. Jadą do Polski, którą Piotr Curie poznał i polubił, nauczył się po polsku i pisze rozczulające, pieszczotliwe listy do żony w jej mowie.

Zmuszają Piotra by zabiegał koło wejścia do Akademii, za pierwszej kandydatury nie został wybrany... Teraz tak niewielką większością głosów.

Ale oto nieubłaganie, zazdrośne o szczęście, o to piękno, które promienieje z tych ludzi, jak ich ukochany rad, zazdrośne fata zbliżają potworną w swej banalnej okropności chwilę 19 kwietnia 1906 roku. Na skrzyżowaniu ulicy Dauphine, wóz ciężarowy przewraca idącego Piotra Curie, i koło miażdży na bruku czaszkę uczonego, którego mózg rozpryskuje się na kamieniach. Rozpacz ogarnia uczonych całego świata, przyjaciół kolegów i uczni, nawet tłum paryski, który już wie, że to chwała Francji i nauki ginie pod kołem camiou.

Żona przyjmuje wiadomość z kamiennym spokojem. Szaleje z rozpaczy kiedy jest sama lub z najbliższymi. Na pociechę ofiarowują jej katedrę po mężu i wszelkie możliwe honory. Zatraca się w pracy ponad siły. Ale wyraz rozpaczy nie schodzi już nigdy z jej postarzałej twarzy. Podejmuje wykłady od tego miejsca, w którym niedawno przerwał jej mąż. Wszak ona i on to było jedno. Pracuje w laboratorium... sama...

Niebawem starsza córka zasiada obok niej i pani Curie ma tę pociechę, że widzi swą następczynię. Wreszcie buduje jej laboratorium, buduje Instytut Radowy, na ulicy Pierre Curie, znów dostaje nagrodę Nobla. Ma właśnie przenieść się do zakładu, kiedy wybucha wojna.

Momentalnie rozgląda się jak tu pomóc? Jak służyć? Organizuje z nadludzką energią samochody z instalacją röntgena do badania ran od pocisków, rekwiruje prywatne auta, zdaje egzamin szoferski, by być niezależną od kierowcy, ustanawia 220 posterunków röntgenowskich, w których zbadano przeszło milion rannych. Te małe auta nazwali żołnierze „Małe Curie". Oddaje na pożyczkę narodową (na przepadłe) swoją nagrodę Nobla, której zapomniała odebrać. Oddaje swój gram, wypracowany z mężem gram radu, wartości miliona franków, dla Instytutu. Wojna się kończy. Maria Curie nie dostaje krzyża wojennego, nie, a legię honorową odmówiła dwa razy, gdyż tak sobie z mężem postanowili. Nigdy żadnych orderów. Ale niemniej mnożą się zaszczyty i hołdy. Podróże do Stanów, to jeden tryumf, ofiary na rad płyną, mnożą się instytucje poświęcone leczeniu chorych. Maria Curie podróżuje teraz często na kongresy lub dla odpoczynku, z córkami, z siostrą. A wśród tego wszystkiego, uwielbiana i sławna zaczyna ślepnąć... Z męką dojrzewającej katarakty żyje, pracuje, zasiada w salach kongresów przez kilka lat. Wreszcie wyzwala ją ciężka 3-krotna operacja i pracuje dalej... Ba, nie tylko pracuje, towarzyszy młodszej córce, sportsmence, jeździ na nartach, pływa w morzu, wspina się na góry...

W 1923 r. rząd francuski wreszcie uchwala złożyć jej nagrodę narodową w 25-lecie odkrycia radu, rentę 40.000 fr rocznie, dziedziczną dla córek. Już starsza dostała, jak rodzice, nagrodę Nobla, za dalsze prace chemiczne.

I pisze córka: „Pośród tych owacyj, hołdów Państw i przyjęć u królów, uwielbień i zaszczytów, podziwu i uznania całego świata, dyplomów, świetnych wyników uczniów w jej Instytucie Radowym, widzę zawsze bladą, obojętną, niemal bez wyrazu twarz mojej matki".

Jedzie do Polski, by położyć kamień węgielny pod Instytut swego imienia i darowuje tam znów amerykański gram radu. Drugi jej ofiarowany.

W 1934 prawie nagle zapada na zdrowiu, tj. zapadała nieraz, chorowała, słabła, ale nie zważała, przezwyciężała. Teraz ma już 67 lat i tyle lat szalonej, nadludzkiej pracy, wysiłku moralnego i ficzycznego na miarę tytaniczną.

Konsylia, sanatorium, w Sancellemoz, wszystkie siły naukowe na usługi... nic nie pomaga, na rękach córki Ewy kona długo, żelazny organizm walczy... Umiera... Zabija ją ukochany, odkryty przez nią rad, z którym się obchodziła bez ostrożności.

Zgodnie z jej wolą, chowają ją tak jak i męża. Bez mów, bez wystawności, jak najprościej, jak najskromniej. Tylko najbliżsi towarzyszą ciału na cmentarz w Sceuax, gdzie obok Piotra spocznie.

Wielki żywot dokonał się. Czyny tego żywota, owoce tej pracy, idą w nieskończoność. Życiorys Marii Curie-Skłodowskiej powinien się znaleźć w rękach każdej kobiety, zakreślającej sobie program życiowy w dziedzinie pracy społecznej, czy naukowej, czy pozostającej w skromnym środowisku rodziny. W każdej postaci była to kobieta genialna: w nauce, w miłości, w uspołecznieniu, w dobroci.

Czar tej przepięknej książki, nie da się streścić, trzeba ją przeczytać.

Hel. Romer.

—oOo—

Inauguracja Służby Młodych

24 bm. o godz. 11.15 odbędzie się w Teatrze Wielkim na Pohulance Uroczysta Inauguracja Służby Młodych Okręgu Wileńskiego. Na inauguracji przemawiać będą pp.: dyr. Barański Wł. przewodniczący Okręgu Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, mjr. dypl. Galinat Edmund kierownik Służby Młodych i Związku Młodej Polski oraz przewodniczący Oddziału Młodzieżowego Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz mgr. Ryńca kierownik Służby Młodych Okręgu Wileńskiego.

Na inaugurację spodziewany jest masowy przyjazd delegatów organizacyj młodzieżowych z całego terenu Wileńszczyzny.

Naczelne hasła, z jakimi występuje Służba Młodych, są:

Młodzież jednym obozem warownym.

Każdy Polak młody musi mieć swój zawód.

Doszkolenie zawodowe młodzieży — dozbrojeniem Polski.

Mniej na emerytury — więcej na stypendia i zatrudnianie młodych.

Każdy akademik musi spełnić obowiązek pracy na prowincji

Nie może być w Polsce takiej doktryny, która nie przywidywałaby konkretnych prac realizacyjnych młodego pokolenia już w dniu dzisiejszym.

Depesza Okr. Wileńskiego Zw. Młodej Polski do gen. Skwarczyńskiego

Członkowie Kierownictwa Okręgu Wileńskiego Związku Młodej Polski, niesolidaryzujący się z samowolnym wystąpieniem b. kier. Szychowskiego, który przyłączył się do frondy p. Rutkowskiego, wystosowali w dn. 21 b. m. telegram do p. gen. Skwarczyńskiego następującej treści:

„Okręg Wileński Związku Młodej Polski wraz z oddziałami melduje Panu Generałowi swoją gotowość ofiarnej pracy nad zjednoczeniem Narodu, piętnując wszelkiego rodzaju anarchię.

Zastępca Kierownika Okręgu

(—) Paszkiewicz Andrzej.

Kierownik Środowiska Akademickiego **(—) Chaciej Włodzimierz".**

Podobną depeszę wystosowały w dniu 22 kwietnia br. największe Oddziały Z. M. P. a mianowicie: Lida, Mołodeczno, Wilejka, Oszmiana i Głębokie. W ten sposób młodzież wileńska zgrupowana w Związku Młodej Polski dała należytą odprawę zakusom p. Rutkowskiego, dążącym do rozbicia jedności młodzieży polskiej zgrupowanej przy Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Odznaczenie matki prezydenta Roosevelta



W hotelu „Astoria" udekorowano matkę prezydenta USA odznaczeniem Alberta Ejnesteina za jej humanitarną działalność

Komunikat Legii Akademickiej Wilno

W związku z rozesłaniem kart powołania do służby w Legii Akademickiej zarządzam zbiórkę organizacyjną w koszarach I Brygady (stadion sportowy) na godz. 8 rano w następujących grupach i terminach:

dnia 27. IV. 38 r. — ofic. i pchor. rez. studenci USB i SNP wszystkich wydziałów i lat studiów ,którzy zostali wyznaczeni na d-ców, instruktorów i funkcyjnych L. A.,

dnia 28. IV. 38 r. — wszyscy studenci (z wyjątkiem ofic. i pchor. rez.) z I roku studiów na wydziałach USB: lekarskim farmacji, mat.-przyrodn. i rolniczym;

dnia 29. IV. 38 r. — wszyscy studenci (z wyjątkiem ofic. i pchor rez.) z I roku studiów na wydziałach USB: prawnym humanist., szt. p., teologii, oraz ze Szkoły Nauk Politycznych;

dnia 30. IV. 38 r. — wszyscy studenci ofic. i pchor. rez. I i II roku studiów na USB i w SNP (prócz wymienionych w terminie 1).

Na zbiórce zostanie wydane umundurowanie oraz zostaną doręczone karty powołania tym, którzy z jakichkolwiek powodów ich przed tym nie otrzymali. Nie mogący z ważnych powodów stawić się na zbiórce w oznaczonym terminie, stawią się w którymkolwiek z wyznaczonych terminów zaś po 30.IV w Komendzie Legii (plac Jezuicki 5) — przedstawiając dowody usprawiedliwienia.

Komendant Legii Akademickiej Wilno

Chudyba

major.

Premiowe wkłady oszczędnościowe

Dnia 20 kwietnia 1938 r. odbyło się w P. K. O. szóste publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1938 r.

Premie po zł 1.000 padły na Nr Nr: 322579 324669 332563 334114 392179.

Premie po zł 500 padły na Nr Nr: 301599 306331 310285 314209 314307 326957 330170 335837 340906 341456 343513 350349 352155 354026 358164 361565 362199 362596 393350 393944 396886.

Premie po zł 250 padły na Nr Nr: 304082 312 594 315121 315462 319652 320190 320854 320964 321107 321781 330459 330576 330692 332504 337212 338182 339384 339622 339815 341369 341663 342506 343694 343727 344899 345424 346442 347077 348025 349431 354580 354935 356239 356391 356807 357970 359780 364080 365359 368710 368882 369415 370012 373887 373957 376693 377528 382914 383444 384844 386874 387035 387831 390029 392252 393595 393948 395383 396298 397206 398628 399007 399593 399789.

Poza tym padło 212 premij po zł 100.

Po raz drugi padły premie: zł 500 na Nr 341456, zł 250 na Nr 341663, zł 100 na Nr Nr: 328783 374762 378722.

Ogółem padło premij 302 na łączną kwotę zł 52.700. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV. jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach dotychczas niepodjęte:

Zł 250 — Nr 309869.

Zł 100 — Nr Nr: 301369 303581 325787 331652 334869 340210 340816 352316 355618 357905 367107 386667.

Bezrobotni żądają pracy

Starania o kredyty inwestycyjne

Od blisko tygodnia bezrobotni niemal codziennie urządzają demonstracje przed Pośrednictwem Pracy na ul. Subocz oraz przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. Wczoraj ponownie przed gmachem Pośrednictwa Pracy zgromadził się tłum bezrobotnych w liczbie kilkuset osób. Bezrobotni wyłonili delegację, która prosiła o jaknajszybsze dostarczenie pracy ponieważ bezrobotni znajdują się w wyjątkowo krytycznej sytuacji materialnej. Delegacja nie uzyskała żadnej konkretnej obietnicy. Wówczas bezrobotni postanowili udać się pod gmach Urzędu Wojewódzkiego, by jeszcze raz ponowić swoją prośbę. Ponieważ bezrobotni przechodzili ulicą tłumem, zajmując jezdnię i chodniki przez co zatamowany został ruch, policja w pobliżu gmachu poczty zagrodziła bezrobotnym drogę i rozproszyła ich. Bezrobotni zachowali się spokojnie.

* * *

W związku z ostatnimi interwencjami bezrobotnych, wczoraj w Funduszu Pracy odbyła się konferencja, na której omawiana była sprawa przyjścia z pomocą bezrobotnym przez jaknajliczniejsze ich zatrudnienie. Jedyną drogą ku temu jest uruchomienie robót inwestycyjnych. Na przeszkodzie stoi jednak brak kredytów inwestycyjnych, które dotychczas przez władze centralne nie zostały Wilnu przekazane.

Postanowiono ponownie poczynić starania w Warszawie o jaknajszybsze przekazanie przyznanych Wilnu kredytów inwestycyjnych.

Robotnicy budowlani i dozorcy domowi przystąpili do ZPZZ

Robotniczy ZPZZ komunikuje, że konsolidacja Polskiego Świata Pracy na terenie Wilna i województwa wileńskiego w ramach Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych zatacza coraz szersze kręgi Każdego tygodnia jakaś organizacja zawodowa chodząca luzem, lub należąca do centrali zawodowej innej zgłasza swój akces do ZPZZ. Robotnicy nie zrzeszeni również organizują się w Związkach Zawodowych ZPZZ i pod sztandarami tej polskiej zawodówki rozpoczynają prace dla dobra państwa i lepsze Jutra Świata Pracy.

W ciągu ostatnich tygodni robotnicy budowlani i dozorcy domowi, zrzeszeni dotychczas w Zjednoczeniu Robotniczym Ziem Północno-Wschodnich, na walnych zebraniach jednogłośnie postanowili przejść do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, które na terenie województwa wileńskiego reprezentuje miejscowa Rada ZPZZ.

Na zebraniach tych zostały wybrane nowe zarządy, lub zrekonstruowane dawne i w ten sposób robotnicy budowlani jak i dozorcy domowi rozpoczęli nowy okres życia społeczno - organizacyjnego, składając dowód, że Wielka Idea Zjednoczenia Narodowego nie jest obca polskiemu robotnikowi.

Prace Koła T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Głębokiem

20 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Koła T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Głębokiem, poświęcone wyborom nowego zarządu, przyjęcia sprawozdania z dotychczasowej działalności Koła i ustalenia planu pracy na przyszłość.

Jak wynika ze sprawozdań, zarządu powiatowego koła TRZW w Głębokiem złożył w roku ubiegłym władzom naczelnym memoriał, przedstawiający postulaty potrzeb gospodarczych i kulturalno-oświatowych powiatu dziśnieńskiego. M in. w memoriale tym poruszone zostały następujące sprawy: zwiększenie robót inwestycyjnych w powiecie, na których czoło wysunięto budowę kolei Woropajewo—Dzisna, zwiększenie inwestycyj drogowych, budownictwo gmachów użyteczności publicznej, a w szczególności budowę dworca kolejowego w Głębokiem, zwiększenie akcji komasacji gruntów do 20000 ha rocznie, uruchomienie specjalnego kredytu długoterminowego na systematyczne prowadzenie akcji drenarskiej, uruchomienie przetwórni mięsnej w Głębokiem, uzyskanie specjalnych kredytów budowlanych w celu podniesienia rozbudowy m. Głębokiego.

Poza tym, zawdzięczając opiece Zarządu Głównego TRZW przeprowadzona była w latach 1935—37 akcja organizowania kolonii letnich dla dzieci i tak: w r. 1935 z 4-tygodniowego obozu letniego korzystało 145 dzieci, w r. 1936 — 25 dzieci i w roku 1937 — 20 dzieci.

W ciągu roku ubiegłego na terenie powiatu uruchomionych było 10 bibliotek wędrownych, nadesłanych przez Zarząd Główny, a ponadto Koło otrzymało 3000 egz. różnych podręczników szkolnych które zużytkowane zostały przeważnie na kursach oświaty pozaszkolnej i kursach dla przedpoborowych.

Ofiary

Zamiast powinszowań i wizyt świątecznych na Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym — na święcone dla dzieci bezrobotnych złożyli **zł 20** pp. profesor Eugenia i Witold Staniewiczowie.

Popierajcie Dni Przeciwgruźlicze
od dn. 14—30 kwietnia i od dn. 16—19 maja r. b.
Kupujcie nalepki.

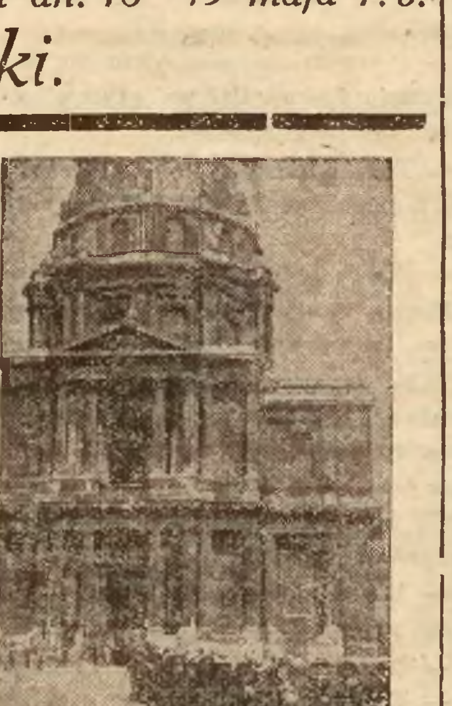
Jak wygląda ruch pocztowy na terenie Wilna?

W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wilna zanotowano następujący ruch pocztowy:

Wysłano z Wilna: przesyłek listowych 1 085.046; przesyłek poleconych 53.518; listów wartościowych 1.579; paczek 21.087; zleceń pocztowych i inkasowych 6.832; wpłacono przekazów pocztowych i telegraficznych — 21.940 na sumę 2.612.931 zł; wpłat P. K. O. dokonano 34.762 na sumę zł 4:591.660: dzienników wysłano z Wilna 269.080: telgramów 7.250; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono 15.144.

W tym samym czasie **do Wilna nadeszło:** przesyłek listowych 1.275.110; przesyłek poleconych 61.863; listów wartościowych 4.493; paczek 21.475; zleceń pocztowych i inkasowych 4.728; wypłacono przekazów pocztowych i telegraficznych 52.114 na sumę zł 3.347.069; wpław P. K. O. dokonano 18.740 na sumę zł 1.099.609; dzienników nadeszło 62.462; telegramów 7.449; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych 17.519; rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 1.602.539.

Powyższy ruch pocztowy przyniósł poczcie dochód w sumie 281.336 zł.



Podczas świąt, kiedy mieszkańcy pięknej stolicy Francji gremialnie opuścili miasto, przybyło do Paryża wiele wycieczek turystycznych. Na zdjęciu uczniowie szkoły angielskiej po odwiedzeniu grobu Napoleona.

Terror strajkujących krawców

W związku ze strajkiem w niektórych warsztatach krawieckich, wczoraj zanotowano wypadki usiłowania zmuszenia właścicieli warsztatów krawieckich do zaprzestania pracy. M. in. do zakładu krawieckiego Piotra Korobuta (Wielka 25) wtargnęło trzech strajkujących krawców i zagroziło mu pobiciem i zniszczeniem ubrań i materiałów o ile nie zaprzestanie pracy. Powiadomiona policja zatrzymała Baranowskiego Kaz. (Słomianka 31), Lewo Szołoma (Stefańska 12) i Baka Jakuba (Jatkowa 30). (c).

Napiła się esencji octowej

Helena Michałowska, lat 47 (Listopadowa 6) w celu samobójczym w dniu 20 bm. napiła się esencji octowej. Pogotowie ratunkowe przywiozło Michałowską do szpitala Św. Jakuba. Stan jej zdrowia jest b. ciężki. Przyczyną zamachu samobójczego były nieporozumienia z kochankiem.

Zaginął uczeń

Zofia Jurewiczowa (Horodelska 11) zameldowała, że syn jej Wiktor, lat 13, wyszedł z domu do szkoły w dniu 8 bm. o godz. 7 i dotychczas nie powrócił.

Wypadki dnia wczorajszego

Wczorajsze kroniki policyjne zanotowały 6 drobnych kradzieży, 3 bójki, 2 wymuszenia oraz 2 groźby karalne. Ponadto na terenie miasta znaleziono 2 podrzutków. (c).

Obchód 3 Maja w Wilnie

27 kwietnia br., o godz. 19, w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się z inicjatywy Okręgu Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego zebranie przedstawicieli organizacyj celem utworzenia Komitetu Obywatelskiego obchodu 3 Maja.

Organizacje, które chciałyby wziąć udział w obchodzie, proszone są o delegowanie swoich przedstawicieli na zebranie.

Swięto Wielkiej Nocy w Miejskim Domu Noclegowym

Tegoroczne święta wielkanocne w Miejskim Domu Noclegowym dla mężczyzn, urządzone zostały dla pensjonariuszy tej instytucji staraniem Zarządu Związku Inwalidów Wojennych RP. w Wilnie, administrującym agendami Domu Noclegowego W 1 dniu świąt tj. 17 kwietnia br. o godzinie 10 przed południem, przybyli przedstawiciele Związku Inwalidów Wojennych RP w osobach pp. Józefa Słomskiego, Stanisława Sokołowskiego i Władysława Zniszczyńskiego (kierownika Domu Noclegowego) do sali ogólnej, gdzie w imieniu pensjonariuszy Domu Noclegowego złożył raport sierżant rezerwy Stanisław Cumbrowski, składając jednocześnie na ręce zarządu życzenia świąteczne i podziękowanie za zajęcie się losem korzystających z przytułku w Domu Noclegowym. W odpowiedzi na złożone życzenia, prezes zarządu Związku Inwalidów Woj. RP p. Józef Słomski podziękował zebranym za życzenia, nawzajem składając własne i w imieniu zarządu, oraz dziękował za utrzymanie porządku na salach i lojalny stosunek do kierownictwa Domu Noclegowego, który stara się złagodzić los pensjonariuszy Jednocześnie apelował do zebranych, aby starali się sami wpłynąć na tych swoich kolegów, którzy swym zachowaniem się, uniemożliwiają normalne warunki pobytu ogółu korzystających z noclegów. Następnie podzielono się tradycyjnym jajkiem. Po części oficjalnej, pensjonariusze prosili kierownictwo Domu Noclegowego o zajęcie się ich losem w kierunku uzyskania pracy, nawet poza Wilnem, w okresie robót sezonu letniego. W okresie przedświątecznym znaczną część pensjonariuszy brała udział w rekolekcjach, przystępując do spowiedzi i Św. Sakramentów w Katedrze oraz w kośc. Św. Bartłomieja.

Konkursy pisanek w „Domu Dziecka"

16 bm. Koło Przyjaciół XIX Drużyny Harcerskiej, rekrutującej się z wychowanków „Domu Dziecka" na Antokolu uroz maiciło swoim pupilom święta konkursem pisanek, który został przez uczestników entuzjastycznie przyjęty i dał nadspodziewane wyniki, przynosząc zwycięscom konkursu wiele nagród od Zarządu Okręgowego Rodziny Policyjnej i Koła Przyjaciół XIX D. H., popieranej finansowo przez Komendę Wojewódzką P. P.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. wojewoda, który zainteresowany żywo wynikami konkursu wręczył komitetowi imprezy i bezpośrednio działwie pewną kwotę na zakup dodatkowych nagród. W uroczystości ponadto wzięli udział dr Rudziński, starosta Czernichowski i oficerowie P. P.

KRONIKA

KWIECIEŃ 23 Sobota

Dziś Jerzego i Wojciecha
Jutro Fidelisa Kapł. M.

Wschód słońca — g. 4 m. 02
Zachód słońca — g. 6 m. 33

NOWOGRÓDZKA

— **Akcja świąteczna „Caritasu".** Zamiast życzeń świątecznych złożyli ofiary na najbiedniejszych parafian w Nowogródku: Dr Szymanowski 5 zł, p. Skopowicz 5 zł, p. Kubasowa 1,50 zł, p. Smoraczewski T. 5 zł, p. Rogalewicz Wł. 2 zł, p. Klimowicz 2 zł, p. Herzog 3 zł, p. Szymanowska W. 3 zł, p. Szpilewska z Horod 2 zł, p. Spilewscy, Nowogródek 2 zł, p Pioruński 1,50 zł, p. Zastrożna 2 zł, p Krzesiak Szczep. 2 zł, p. Żwirko Stanisław 0,50 zł, p. Jezierska 5 zł, p. Łabędziowa 2 zł, N. N. 2 zł, w skrzynce czasopism dla ubogich 0,42 zł.

Ze sprzedaży palm w dniu 10.IV — 88,85 zł.

Zawartość puszek w kruchcie kościoła Św. Michała — 37,23 zł.

Ogółem zebrano w gotówce 172,00 zł

Paczki żywnościowe ofiarowali: pp Szpilewska J, Hotorowicz fol. Niesutycze Szukiewicz Józef, Syczewska F., Sackiewicz 50 kg mąki, Oczkowski J., Engmar G., Woronowicz P., Jakubowski D., Dobrzyńska M., Zastrożna H., Walużyńcow A., Zygner H., Sielicka M., Łunkiewic Fr., Kosteczko Wł., Łoziński K., L. B. Szysłowska M., Wierzbowska M., Podhajska Al., Neyman R., Buniewicz Jerzy, Kolendo P., Burak, Buzuk R., Mackiewiczówna K., Słowińska, Olechnowiczowa, Zdżarska Br., Stefanowicz J., Langę J., Stankiewicz A., Piotrowska B., Załuska M., Dowiat, Kwapiszewska Chrzanowiczowa J Żwirko St., Zielna M., Szewczyk T.

Z ramienia „Caritasu" zostało obdzielonych 75 najbiedniejszych rodzin.

Wszystkim ofiarodawcom „Caritas" składa serdeczne Bóg zapłać.

— **KOLEJKA SIĘ PÓŹNI. Ostatnio za chodzą coraz częstsze wypadki opóźnia nia się kolejki nowogródzkiej. Np. dnia 20 bm. kolejka przybyła z Nowojelni (z pociągu baranowickiego) dopiero o godz 19.40, dnia 21 bm. z pociągu wileńskiego po 1, a więc z przeszło godzinnym opóźnieniem.**

Nie trzeba chyba dodawać, że taki opóźnianie się kolejki do reszty zniechęci ludzi do korzystania z tego żółwiego środka lokomocji.

Chiński taniec mieczów



Piękna Chinka wykonuje starochiński „taniec mieczów" na przedstawieniu w Paryżu, urządzonym pod protektoratem żony posła chińskiego we Francji Wellington Koo na rzecz chińskiego czerwonego krzyża.

LIDZKA

— **Porządki wiosenne.** Wojewoda nowogródzki p. Adam Sokołowski wydał odezwę, nawołującą społeczeństwo do uporządkowania stanu sanitarnego i podniesienia wyglądu estetycznego wszelkich obiektów położonych na terenie województwa nowogródzkiego W szczególności odezwa zaleca: uprzątnięcie podwórek, naprawienie ogrodzeń, uporządkowanie śmietników, nakrycie studzien, odświeżenie frontów domostw, założenie kwietników i zasadzenie drzew.

W razie niedostosowania się do apelu mają być stosowane kary administracyjne.

— **Ze Związku Strzeleckiego.** Celem podniesienia poziomu Strzelectwa Sportowego i skoordynowania wysiłków sportowo-strzeleckich całego terenu powiatu lidzkiego, Komenda Powiatu Z. S. przystępuje do zorganizowania Powiatowego Zarządu Związku Strzelectwa Sportowego w Lidzie.

Zebranie organizacyjne odbędzie się 23.IV. 38 r., godz. 18 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego.

BARANOWICKA

— **Skazanie prezesa Koła Zw. Młodej Wsi w Huliczach.** Prezes Koła Młodej Wsi w Huliczach, gm. Lachowicze Kuncewicz Michał został skazany onegdaj przez sąd starościński w Baranowiczach na 30 dni bezwzględnego aresztu za okazywanie niechęci do państwa polskiego.

— **Nie chciał udzielić pomocy w czasie pożaru.** Onegdaj w pobliżu m. Lachowicz w jednej wsi wybuchł pożar i zaalarmowana ochotnicza straż pożarna zwróciła się o pomoc do Lejby Żmudziaka, aby dał natychmiast furmankę, gdyż jego była kolej dostarczyć beczki strażackie na miejsce wypadku. Żmudziak skrył się jednak w swym zabudowaniu i przeczekał, aż sprzęt strażacki powiózł kto inny.

Za to wykroczenie Starostwo Baranowickie skazało Lejbę na 35 zł grzywny i 7 dni aresztu.

WOŁOŻYŃSKA

— **„Rolnik Kresowy" buduje..** Rolnik Kresowy Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Wołożynie z o. u. rozszerza w bieżącym roku swoją działalność i uruchomi po wybudowaniu własnych magazynów hurtowy handel ziemiopłodami, nasionami i detaliczny oraz hurtowy sklep żelaza, emalii itp. W tym celu nabyła już plac pod budowę magazynów o obszarze 6.000 mtr kw przy głównej ulicy Wileńskiej.

Zjazd Delegatów Macierzy Szkolnej z wojew. wileńskiego i nowogródzkiego

24 bm. o godz. 12 w południe, w sali Stowarzyszenia Techników Polskich (Wileńska 33), odbędzie się Zjazd Delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej z województwa nowogródzkiego i wileńskiego. Zjazdowi przewodniczyć będzie p. Władysław Sołtan prezes Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. Zjazd ten ma na celu powołania do życia wileńsko-nowogródzkiego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, opartego na statucie Polskiej Macierzy Szkolnej, działającej na obszarze województwach centralnych i wschodnich.

Na źjeździe wygłoszą referaty: pp Tadeusz Krzyżanowski prezes Wołyńskiego Zarządu PMS na temat **„Zadania Polaków na Ziemiach Wschodnich i rola Polskiej Macierzy Szkolnej"** oraz p. Zofia Iwaszkiewiczowa na temat: **„Główne kierunki działania wileńsko-nowogródzkiego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej".**

Po dyskusji zjazd dokona wyboru władz wileńsko-nowogródzkiego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej.

STOŁPECKA

— **Posiedzenie Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego.** Onegdaj od było się posiedzenie powiatowej komisji przysposobienia rolniczego.

Na posiedzeniu odczytano sprawozdanie z dokonanych w okresie zimowym prac przysposobienia rolniczego i opracowano szczegółowy plan pracy na rok 1938. Ogółem pracą p. r. objęto 59 zespołów młodzieżowych w I, II i III stopniu sprawności. W trakcie obrad uchwalono budżet p. r. oraz uchwalono zorganizowanie pokazów lokalnych i wystaw rejonowych.

NIEŚWIESKA

— **Śnieg na polach.** W ciągu całego dnia 21 bm. i następnej nocy szalała nad Nieświeżem i okolicą silna śnieżyca. Śnieg pokrył grubą warstwą ziemię. Na drogach, w miejscach niżej położonych, potworzyły się zaspy śnieżne.

— **Radioodbiornik dla „Strzelczyka".** — Rodzina Wojskowa KOP garnizonu Snów ofiarowała dla organizacji „Strzelczyk" w Pogorzelcach radioodbiornik. Rodzina Wojskowa w Snowiu otacza stałą opieką ponadto niezamożną dziatwę, dożywiając i ubierając ją.

MOŁODECZAŃSKA

— JEDNA DRUGĄ OBLAŁA PŁYNEM ŻRĄCYM. W dn. 19 bm. Józef Malinowski, m-c kol. Tatarskie, gm rakowskiej zameldował, że w dn. 16 bm. przyszła do jego mieszkania jego żona Olga Malinowska, z którą od kilku miesięcy nie żyje i oblała płynem żrącym jego kochankę Stanisławę Wojewodę, zamieszkałą u meldującego. Stanisława Wojewoda ma pokaleczoną twarz i skórę na ciele. Przewieziono ją do szpitala w Mołodecznie gdzie lekarz orzekł ciężkie uszkodzenie ciała.

OSZMIAŃSKA

— AUTOBUS ROZTRZASKAŁ WÓZ WIEJSKI. 21 bm., o godz. 16 na trakcie prowadzącym z Oszmiany do st. kol Oszmiana na drugim km od stacji kolejowej, pod autobus osobowy, prowadzony przez szofera Witolda Rumowicza, zam. w Oszmianie, wpadł koń z wozem. Koniem powoził 16-letni Fabian Wołk, zam. w Dokurniszkach, gm. solskiej, na wozie zaś siedziała 12-letnia Zofia Szczyglerówna, zam. tamże. Wóz został przez autobus roztrzaskany, wyrzucona zaś z wozu Szczyglerówna poniosła śmierć na miejscu. Przeprowadzony na miejscu wywiad wykazał że w czasie wymijania furmanki przez autobus koń się spłoszył i raptownie skręcił, co spowodowało wypadek.

DZIŚNIEŃSKA

— **Nowa linia autobusowa.** Na linii Głębokie—Łużki—Dzisna została uruchomiona stała (codzienna) komunikacja autobusowa. Przedsiębiorca autobusowy dąży nadto do uruchomienia komunikacji na linii Głębokie—Szarkowszczyzna i Głębokie—Dokszyce. Ze względu na bardzo niedogodny rozkład pociągów z Głębokiego w kierunku na Szarkowszczyznę i Dokszyce uruchomiona komunikacja autobusowa na tych dwóch odcinkach ma wszelkie widoki powodzenia.

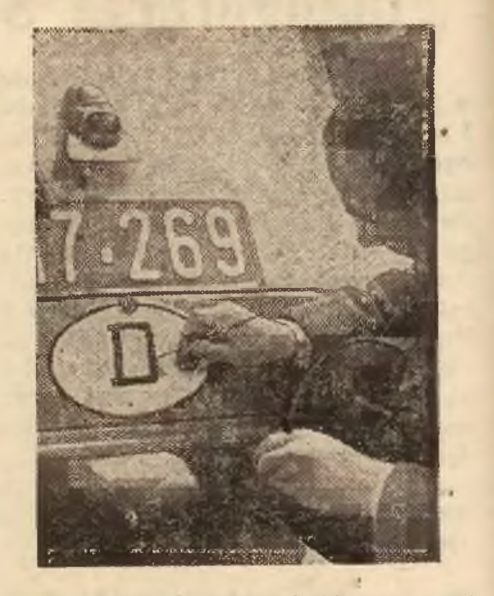
Zakup koni dla wojska

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe zarządziły zakup koni remontowych dla potrzeb wojska w wieku od 3 do 6 lat włącznie. Ceny będą płacone według szacunku dokonanego przez specjalnie wyznaczoną komisję. Zakup tych ma się rozpocząć z dniem 20 czerwca rb. i potrwa czas dłuższy.

Anglicy chodzą w butach z Dawidgródka

Istnieje na Polesiu znane miasteczko Dawidgródek, w którym znakomici szewcy wyrabiają buty myśliwskie i rybackie Ostatnio wyrobami szewców dawidgródzkich zainteresowali się Anglicy i zamówili u nich dość duże ilości butów. M. in. znalazło się też zamówienie jednego z inspektorów armii angielskiej.

Niema już aut austriackich



Wobec wcielenia Austrii do Niemiec z aut austriackich zniknęła litera „A", którą zamieniono ogólnoniemiecką literą „D".

160 milionów zł na PWK w 1944 roku

Mająca się odbyć z okazji 25-lecia odrodzenia Polski Powszechna Wystawa Krajowa będzie kosztowała p-g projektu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie około 160 milionów złotych. Wysoka ta suma obejmuje zarówno koszty wystawców jak i ogromne inwestycje, które w razie organizowania wystawy w Warszawie byłyby konieczne.

8 lat więzienia za napad rabunkowy na ul. Antokolskiej

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Hilela Dejcza, oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego na właścicielkę sklepu spożywczego na ul. Antokolskiej 140 Rochę Łassową i jej służącą Wiktorię Wejesówną. Dejcz w dniu 16 stycznia br. przyszedł o godz. 20 do sklepu Łassów i, wyczekawszy odpowiedniego momentu, rzucił się z nożem na Wejesówną, zadając jej dwadzieścia kilk ran w głowę, ręce i ramiona. Gdy Rocha Łassowa na krzyk służącej wbiegła do pokoju i stanęła w jej obronie, zadał tak że i jej kilka ran. Na szczęście rany nie były śmiertelne. Zbrodniarz został ujęty przez przechodnia, lecz wyrwał mu się z rąk i uciekł. Po pewnym czasie oddał się sam w ręce policji.

Przed Sądem Dejcz twierdził, że nie miał zamiarów rabunkowych chciał trochę poflirtować z Wejsówną, a gdy ta uderzyła go w twarz nie mógł zapanować nad sobą i uderzył ją nożem.

Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom i, uznając Dejcza winnym napadu rabunkowego, skazał go na 8 lat więzienia. Obronę wniósł adw. Józef Frydman. (z)

LEON MOENKE 69)

Stawka o życie

— To nic. Do pracy przecież dzisiaj nie pójdziecie — pocieszał dwuznacznie gepista. Czuło się jednak pewne skonfudowanie w głosie; lecz usiąść mimo to nie poprosił.

— Co macie w tej teczce? — zwrócił się do mnie znienacka.

— Proszę... — i wydobyłem z niej mokre jeszcze kostiumy kąpielowe.

— Wasze dokumenty?

Podałem mu legitymacje: związkową i partyjną. Schwycił się natychmiast za tą ostatnią.

— Numer „partbiletu"?

— Jeden, sześćset osiemnaście, dziewięćset dwadzieścia osiem.

Przyjrzał mi się uważniej.

— Wasz podpis?

Podpisałem się dwukrotnie: po białorusku i po rosyjsku, gdyż legitymację miałem z Mińska. Uśmiechnął się, lecz pomimo to w dalszym ciągu sprawdzał każdy najdrobniejszy szczegół, kolejne miejsca pracy itd., itp.

Odpowiadałem natychmiast.

— W jakim miesiącu przeszliście ostatnią „czystkę"?

I tu się zaciąłem.

— Poczekaj — zwróciłem się do żony: — Zdaje mi się, że w listopadzie?

— Mam wrażenie, że tak — odpowiedziała.

— Otóż nieprawda! W grudniu — zawołał tryumfująco.

— Przepraszam, nie wiem jak w wojsku, lecz u nas dopiero w miesiąc po „czystce" komisja stemplowała i nalepiała znaczki...

— Tak—odrzekł i uśmiech błysnął mu w oczach. Teraz kolejno zaciął się on, nie znajdując już więcej pytań.

— Wasze dokumenty? — zwrócił się do żony.

Podała mu legitymację związkową i lektorską z uniwersytetu. Sprawdził je bardzo pobieżnie.

Znów zapanowało milczenie. Wszelkie pytania, zdawało się, zostały już całkiem wyczerpane. Lecz gepista wciąż węszył, wahał się najwyraźniej, nie mogąc powziąć decyzji. Patrzyłem mu wprost w usta. Spokój! Spokój! — twierdziłem sobie, śledząc pilnie za wyrazem jego twarzy.

— Wasze dowody osobiste? — rzekł wreszcie, patrząc przenikliwie na nas oboje.

— Zostały w internacie, w Leningradzie.

— Trudno... Bez dowodów osobistych nie mogę was zwolnić.

— Ależ, towarzyszu! Przecież znacie przepisy dla przyjezdnych. Musieliśmy przecie zostawić w internacie!

Milczenie.

— Cóż może być ważniejszego od legitymacji partyjnej, towarzyszu! — wybuchnąłem, czując, że mi się grunt zapada pod nogami.

— Ja ją również tutaj noszę — odparł z dumą, wskazując na lewą kieszonkę na piersi i odsłaniając rąbek legitymacji. — Lecz w dowodzie osobistym są dane, których w „partbilecie" nie ma — dodał, jakgdyby tłumacząc się przede mną.

— O jakie wam dane właściwie chodzi, towarzyszu? — spytałem spokojnie, ośmielony znowuż.

— Tego wam nie powiem, gdyż nic mi z waszych słów nie przyjdzie — odrzekł z wysoka, wchodząc znowuż w swą rolę gepisty. — Wyjaśnią to w Leningradzie!

Jak obuchem uderzyły we mnie ostatnie słowa, lecz nie straciłem jednak panowania nad sobą, resztkami sił ukrywając swą trwogę śmiertelną przed jego przenikliwym spojrzeniem.

— Co? W Leningradzie jeszcze? Ależ kiedy się to skończy?! Ja teraz już ledwie trzymam się na nogach od zmęczenia — znów zaczęła się skarżyć żona, uwypuklając przy tym swój stan odmienny.

Nie uszło to widocznie uwagi gepisty.

— E, nie... Wyśpicie się... Do pracy, jak inni, iść przecież nie potrzebujecie — zaczął ją pocieszać teraz z nutą szczerego współczucia.

Wtem spojrzenie moje padło na telefon.

— Towarzyszu! A możebyście mogli dowiedzieć się telefonicznie o szczegółach was interesujących? Byłoby to znacznie prędzej. W internacie jest również telefon i dyżurny.

— A czy znacie numer telefonu? — skwapliwie podchwycił gepista.

(D. c. n.)

Nowy Kierownik Związku Młodej Polski Okręgu Wileńskiego

Kierownik Związku Młodej Polski mjr dypl. Edmund Galinat mianował Kierownikiem Okręgu Wileńskiego Związku Młodej Polski p. mgr. Kiencia Benedykta, dotychczasowego Kierownika Oddziału ZMP w Wilejce, a poprzednio dwukrotnego Prezesa Koła Prawników USB i I wiceprezesa Bratniej Pomocy. W dotychczasowej swojej działalności p. mgr. Kienć dał się poznać jako wybitny i sprężysty organizator, — nie lubiący tanich efektów — to też mianowanie jego na Kierownika Okr. Wileńskiego ZMP pozwala wróżyć, że praca w tej organizacji pójdzie we właściwym kierunku.

Pan mgr Kienć objął urzędowanie w dniu 22 bm.

Przygotowania do urządzenia museum pamiątek po Marszałku Piłsudskim

W związku z przejęciem na wieczystą opiekę miasta mauzoleum z Sercem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie, Magistrat w najbliższym czasie zamierza przystąpić do restauracji i przebudowy domku, gdzie obecnie mieści się warta, pełniąca służbę przed Mauzoleum. W domku tym urządzone będzie tymczasowo muzeum pamiątek po Marszałku. Właściwe muzeum Marszałka Piłsudskiego ma mieścić się w pałacu Słuszków na Antokolu, gdzie znajduje się obecnie więzienie wojskowe. O przekazanie miastu tego gmachu toczą się obecnie pertraktacje z władzami wojskowymi. W pałacu Słuszków, po gruntownym odrestaurowaniu tego zabytkowego gmachu umieszczone będzie muzeum Legionów w skład tego muzeum wejdą również wszystkie posiadane przez Wilno pamiątki po Marszałku Piłsudskim.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, 23 bm., o godz. 8.15 wiecz., powtórzenie komedii współczesnej, cieszącej się dużym powodzeniem, „Wilki w nocy" z C. Niedźwiecką i St. Daczyńskim w rolach głównych. Dalszą obsadę tworzą pp.: Szpakiewiczowa, Oranowska, Hierowski, Wołłejko i Czapliński.

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, dn. 24 IV. na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4.15, odegrana zostanie po raz 29 doskonała komedia współczesna Bus Feketego „Jan" z R. Hierowskim w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— **W przygotowaniu Oresteja — Eschyla**, tragedia składająca się z poszczególnych tragedyj: **Agamemnon** (zabójstwo zwycięskiego bohatera przez występną żonę Klitajmestrę), **Ofiarnice** zemsta jego syna, Orestesa, dokonana na zabójczyni — a więc matkobójstwo bohatera) i **Eumenidy** (sąd nad matkobójcą, oskarżonym przed aeropagiem ateńskim przez boginie — mścicielki przelewanej krwi i jego uniewinnienie). Eschyl — prawodawca tragedii, szczyt swego rozwoju osiągnął w Orestei, tym tworze o niezrównanej majestatyczności, cudownej harmonii — stworzonego przeżeń świata, ze wzniosłą religijną moralnością i surową nauką o rozrodczej sile grzechu, który raz przez przodka popełniony, staje się przyczyną coraz nowych grzechów, prowadzących do zguby skalany dom.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dziś widowisko romantyczne „**Król włóczęgów**" z udziałem całego bez wyjątku zespołu artystycznego w stylowych kostiumach i dekoracjach. Ceny zniżone.

— **Popołudniówka niedzielna.** Jutro, w niedzielę, o g. 4.15 pp., grana będzie jedna z najdowcipniejszych operetek Kolla „**Lady Chic**". Ceny zniżone.

— **Najbliższa premiera.** Reżyser Wyrwicz-Wichrowski przygotowuje obecnie nowość repertuaru współczesnego „**Źródło miłości**" Benesza, która wystawiona było ostatnio w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy zyskując rekordowe powodzenie. Wystawę przygotowuje się zupełnie nową, zwiększone chóry i balet.

— **Teatr dla dzieci.** Jutro o godz. 12 „**Ze siedmioma górami**". Wśród niespodzianek cieka młodocianych widzów rozlosowanie książeczek P. K. O. z wkładami.

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 23 kwietnia 1938 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi przyjaśnieniami w południowej połowie Polski, a z przelotnymi opadami głównie w dzielnicach północnych.

Nocą miejscami przymrozki, dniem temperatura około 10 C.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Cz. Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); B. i I. Frumkinów (Niemiecka 23); A. Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Kiedy rozpoczną się roboty na ul. Zawalnej?** Magistrat zamierza w początkach przyszłego miesiąca przystąpić do budowy nowoczesnej jezdni na ul. Zawalnej. Ulica ta zostanie wyłożona kostką kamienną. Materiał potrzebny do robót został już zgromadzony na odcinku od ul. Kwiatowej do W. Pohulanki. Na tym odcinku będą rozpoczęte roboty.

WOJSKOWA

— **Karty powołania do zastępczego obowiązku służby wojskowej muszą być nadsyłane na 2 tygodnie przed terminem powołania.** Aby umożliwić powoływanym do odbycia zastępczego obowiązku służby wojskowej przygotowanie się zawczasu do tych robót, jak również załatwienie uprzednio spraw osobistych, zalecił władze administracyjne referatowi wojskowemu Zarządu miasta wysyłać zawiadomienia w odpowiednim terminie. Karty powołania do robót mają być wysyłane conajmniej na dwa tygodnie przed terminem.

— **W jakie dokumenty winni zaopatrzyć się poborowi?** W związku ze zbliżającym się poborem rocznika 1917 i starszych władze przypominają, iż obowiązani do stawiennictwa muszą posiadać przy sobie wszelkie dokumenty wojskowe (dowody rejestracyjne), dowód osobisty (paszport), dowód stopnia posiadanego wykształcenia, zaświadczenie rzemieślnicze, dowód ukończenia kursów organizowanych przez LOPP, PCK. Ubezpieczalnie Społeczną itd. Osoby, które nie będą posiadały przy sobie odpowiednich dokumentów, będą pociągane do surowej odpowiedzialności karnej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Nowe mapy szkolne.** Wobec zmiany granic województw wydane zostało zarządzenie w sprawie zmiany map, używanych w szkołach. Nowe mapy, które mają być wprowadzone od roku szkolnego 1938-39, będą uwidaczniały wszelkie zmiany granic województw i powiatów Polski. Również przewidywane są mapy Europy ze zmianami anschlussowymi.

Z KOLEI

— Wczoraj inż. Wacław Glazek, dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, po kilkudniowej chorobie objął urzędowanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Wileńskiego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet** do obrony kraju zawiadamia, iż w poniedziałek 25 bm., zostaną wznowione wykłady na kursie informacyjnym w lokalu Federacji PZOO przy ul. Św. Anny 2 w g. od 17.30 do 20.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.** Przypominamy, że XXX Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dziś, w sobotę 23 kwietnia rb., o godz. 18 (6 wiecz.) w siedzibie T-wa przy ul. Lelewela 8. Na porządku dziennym sprawy bieżące, administracyjne i wybory. Na zakończenie zgromadzenia prezes T-wa prof. dr Marian Zdziechowski wygłosi odczyt na temat „Trylogia ukraińska" Bohdana Łepskiego. Uprasza się o łaskawe liczne przybycie. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. Goście na odczycie nader mile widziani.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Koła Peowiaków w Wilnie** powiadamia swych członków, że 24 kwietnia 1938 r. o godzinie 17 w lokalu Koła odbędzie się Akademia z okazji 19 rocznicy wyzwolenia Wilna.

Przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** zawiadamia, że w sobotę dnia 23 bm. o godz. 20 w sali Seminarium Filozoficznego Uniwersytetu (Uniwersytecka 5) odbędzie się Walne Zgromadzenie, bezpośrednio po którym p. inż. Zygmunt Wrześniowski wygłosi odczyt (ilustrowany przezroczami) pt.: „Wycieczka w Alpy Wschodnie".

— **Z życia Rodziny Wojskowej.** Zarząd Koła Rodziny Wojskowej w Wilnie zawiadamia wszystkie swe członkinie, że **Walne Zebranie Koła** odbędzie się w poniedziałek 25 kwietnia br. w Oficerskim Kasynie Garnizonowym o godz. 16 m. 30.

Udział wszystkich członkiń obowiązkowy.

— **Dnia 21 kwietnia rb** w lokalu Stow. Kupców i Przem. Chrześc. m. Wilna przy ul. Bakszta 2, odbyło się zebranie organizacyjne członków Sekcji Sukienno-Bławatnej przy Stowarzyszeniu Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie. Zagaił p. J. Domagała który w krótkich słowach przedstawił konieczność stworzenia sekcji Sukienno-Bławatnej, po czym nastąpiły wybory Zarządu do którego weszli: przewodniczący J. Domagała, wiceprzewodniczący S. Ciszewski, sekretarz T. Romańczuk.

RÓŻNE

— **Starosta grodzki wileński dziękuje.** Starosta grodzki wileński składa serdeczne podziękowanie cechom piekarzy chrześcijan i żydów, cechom rzeźników i wędliniarzy chrześcijan i żydów, związkom kupieckim chrześcijańskim i żydowskim, firmom: Żytkiewicz, Knapik i Rudnicki — za nadesłane artykuły spożywcze i cukiernicze dla biednych na Święta Wielkanocne.

RADIO

SOBOTA dnia 23 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Słynni tenorzy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich; 13.35 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14.25 Piotr Choynowski: „Służba nie drużba" — nowela ze zbioru „Opowiadanie szlacheckie"; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Pasterka i kominiarczyk" według bajki Andersena opracował Zbigniew Kocza nawicz; 16.15 Utwory Benatzkiego i Stolza w wyk. Orkiestry; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „W sklepie imć pana Hebanowskiego" — felieton; 17.15 Recital śpiewarzy Olgi Tiedeberg — sopran; 17.50 Nasz program; 18.00 Wiadomości sportowe: 18.10 Pogadanka aktualna; 18.20 „Chłopcy malowani" — gra orkiestra KOP. Opracował ks. Piotr Śledziewski; 18.50 Program na niedzielę; 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe; 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna: 21.40 Konkurs Chórów Regionalnych; 22.15 „Święty Jur-grom wiosenny" — słuchowisko Wandy Dobaczewskiej opracowanie muzyczne Tadeusza Szeligowskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Koncert orkiestry mandolinistów P. P. W. pod dyr. Aleksandra Jaszczyńskiego: 23.30 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

ESTOŃSKA ARTYSTKA PRZED MIKROFONEM

W sobotę, 23.IV studio Polskiego Radia o godz. 17.15 gościć będzie śpiewaczkę estońską, Olgę Tiedeberg. Artystka wykona pieśni swego kraju: ludowe i artystyczne.

KONKURS CHÓRÓW REGIONALNYCH

23 bm. o godz. 21.40, wystąpią przed mikrofonem radiowym trzy chóry, biorące udział w radiowym Konkursie Chórów Regionalnych. Będą to: z Torunia chór mieszany „Cecylia" w Gdańsku, z Wilna chór mieszany „Echo" i z Poznania chór mieszany im. Moniuszki.

TRANSMISJA MECZU TENISOWEGO POLSKA — NIEMCY.

23.IV w przerwie muzyki tanecznej, o godz. 20.00, po dzienniku wieczornym, tj. po godz. 20.45 Polskie Radio nada najciekawsze fragmenty meczu tenisowego pomiędzy Polską a Niemcami, który rozegrał się tegoż dnia na kortach „Legii".

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą w niedzielę 24 kwietnia Studia Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia przy ul. Mickiewicza 22. Zbiórka, jak zawsze, obok wieży kościoła Św. Jana o godz. 11.00.

Z MOTYKĄ PO SŁOŃCE.

W ramach audycji radiowych organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy MS Wojsk. nadana będzie w dniu 25 kwietnia, o godz. 19 audycja żołnierska pióra Wiktora Budzyńskie go pt. „Z motyką po słońce", w wykonaniu zespołu artystów lwowskich, ze Szczepkiem i Tońkiem na czele.

NAJWIĘKSZA IMPREZA SPORTOWO-RADIOWA SEZONU.

Kusociński, Noji, Wirkus — na trasie.

Podobnie jak w roku ubiegłym, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i Warszawski Okręgowy Zw. Lekko-Atletyczny, organizują w niedzielę 24 bm. emocjonującą imprezę sportową, mianowicie Propagandowy Bieg Sztafetowy Raszyn — Warszawa, na trasie długości 23 klm.

Około 720 zawodników w barwach 20 warszawskich klubów sportowych wystartuje o godz. 10.30 rano z terenu stacji nadawczej Polskiego Radia w Raszynie i biec będzie: Szosą Krakowską, ulicą Grójecką, Jerozolimską, Bracką, Ujazdowską, Piusa, Górnośląską i Łozienkowską, do mety na stadionie Wojska Polskiego, dokąd czoło biegu powinno przybyć około godz. 12.30.

Najbardziej emocjonująco zapowiadają się rozgrywki na Stadionie i oczywiście, sam „finisch" Biegu Sztafetowego. Wystarczy powiedzieć, że w biegu biorą udział tacy znani olimpijczycy, jak: Kusociński, Noji, Wirkus. Sprawozdawcą na Stadionie będzie Wojciech Trojanowski.

Publiczność na mecie w ciągu całego biegu będzie informowana przy pomocy licznych gigantofonów o wszystkich ciekawszych epizodach i sytuacji na trasie. Poza tym, podczas trwania biegu, na boisku Stadionu rozegrane będą zawody lekkoatletyczne między klubami żeńskimi i męskimi o liczne nagrody sportowe.

Przewidując olbrzymie zainteresowanie, szczególnie zakończeniem biegu i rozgrywkami na stadionie wyznaczono najniższe opłaty wstępu, mianowicie: 20 gr — miejsca stojące, 50 gr — miejsce na trybunach.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przeznacza całkowity dochód netto z tej imprezy na radiofonizację najbiedniejszych szkół na Kresach Wschodnich.

Kurjer Sportowy

Polska na Międzynarodowych zawodach konnych w Nicei



Ekipa polska biorąca udział w Międzynarodowych zawodach konnych w Nicei, które kończą się w dniu 25 bm.

Przed niedzielnymi biegami

Do biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski pań nie zgłosiła się dotychczas ani jedna zawodniczka. Bieg ma się odbyć w niedzielę 24 kwietnia w Wilnie przed meczem ligowym WKS Śmigły — Pogoń Lwów.

Organizatorzy nie zrezygnowali jeszcze z tej imprezy. Liczą się oni z tym, że może w ostatnim dniu przed zawodami, już po upłynięciu terminu przyjmowania zgłoszeń, zgłosi się kilka zawodniczek.

Przed kilku tygodniami zwracaliśmy uwagę, że biegi naprzełaj pań nie cieszą się w Polsce powodzeniem i lepiej byłoby zrezygnować z organizowania w Wilnie tej imprezy, ale Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny łudził się nadzieją, że do Wilna zechcą jednak przyjechać zawodniczki z innych miast Polski, a przede wszystkim kluby wileńskie dołożą starań, żeby impreza ta mogła się odbyć. Tymczasem ani z Wilna ani z innych miast Polski nie zgłosiła się ani jedna lekkoatletka.

Polski Związek Lekkoatletyczny przydzielając okręgowi wileńskiemu organizację tej imprezy sądził, że przyczyni się ona do spopularyzowania sportu kobiecego w Wilnie. Pobudki były szlachetne, ale akcja propagandowa zawiodła.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z niedzielnym biegiem **Wyzwolenia Wilna.** Na liście zgłoszeń figuruje minimalna ilość zgłoszeń. Może dopiero w ostatniej chwili sytuacja nieco poprawi się. Brak zgłoszeń tłumaczy się w dużej mierze upadkiem organizacyjnym klubów wileńskich, które przed kilku laty były jeszcze potężnymi organizacjami, ale dzisiaj przerzedziły się szeregi i ostygł zapał sportowy. Bezpośrednią przyczyną upadku klubów sportowych Wilna jest fatalny stan materialny. Brak pieniędzy na zakup sprzętu sportowego. Zawodnicy nie mają w czym biegać. Brak jest pantofli z kolcami. Zawodnicy nie mają właściwej opieki. Jeżeli dalej trwać będzie okres wegetacji to z lekkoatletyką wileńską będzie coraz gorzej.

Niedzielny bieg **Wyzwolenia Wilna** chociaż nie zgromadzi większej ilości biegaczy to jednak będzie dosyć ciekawy. Przede wszystkim interesuje nas forma Hermana, który przed trzema tygodniami w pierwszym biegu naprzełaj w Zakrecie wykazał rewelacyjną formę. Herman z Ogniska KPW będzie walczyć z zawodnikami AZS-u. Organizatorzy tego biegu — Związek Strzelecki — ofiarowali szereg nagród. Między innymi przewidziana jest nagroda zespołowa. Pod uwagę branych będzie piętnastu pierwszych zawodników. Nagrodę zdobędzie ten klub, który otrzyma najwięcej punktów.

Bieg rozpocznie się punktualnie o g. 12. Start nastąpi z ul. Wielkiej z klinkieru przy poradni sportowo-lekarskiej. Trasa poprowadzi ulicami: Wielką, Zamkową Cielętnikiem, Zygmuntowską, I Baterii Placem im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Meta mieścić się będzie na asfalcie przy ul. Adama Mickiewicza 36. Trasa wynosi przeszło 3 tys. mtr.

Dziś Ognisko — Makabi

Dziś o godz. 16 na stadionie przy ul. Wrwulskiego odbędzie się mecz towarzyski Ognisko—Makabi.

Przed godz. 16 odbędzie się predmecz drużyn rezerwowych.

Eliminacyjny marsz

Związek Strzelecki w Wilnie opracowuje, przed marszem Kielce — Kraków, regulamin marszu eliminacyjnego na trasie Wilno — Pikieliszki — Wilno. Marsz ten ma się odbyć w pierwszej połowie lata. Do zawodów staną patrole zgłoszone z: wojska, KOP-u, Strzelca, Policji, oraz organizacji przysposobienia wojskowego.

Najlepsze zespoły zgłoszone zostaną do marszu Kielce—Kraków.

Elita jeźdźców na Pośpieszce

W pierwszych dniach czerwca na Pośpieszce odbędą się wyścigi konne z udziałem czołowych jeźdźców polskich. Zawody te obudzą niewątpliwie o wiele większe niż dotychczas zainteresowanie. Startować będą znani jeźdźcy, którzy w tym roku reprezentować mają Polskę w szeregu imprezach zagranicznych.

Wyścigi rozpoczną się 5 czerwca Jeźdźcy zamiejscowi startować będą w biegach z przeszkodami.

Niedzielne mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę 24 bm. odbędą się w kraju następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej:

w Warszawie Polonia — Ruch, sędziuje p. Skowroński,

w Krakowie Cracovia — Warta, sędziuje p. Gruszka,

w Łodzi ŁKS — Wisła, sędziuje p. Krukowski,

w Chorzowie AKS — Warszawianka, sędziuje p. Staliński,

w Wilnie Śmigły — Pogoń, sędziuje p. Fass.

Chmielewski podpisał kontrakt

Chmielewski pogodził się ostatecznie z Cyganiewiczem i podpisał trzyletni kontrakt.

W związku z powyższym, bokser nasz wyjechał 20 bm. do Bostonu, gdzie rozpoczął trening.

Choma Zaangażowany przez Cyganiewicza

Jak się dowiadujemy Zbyszko Cyganiewicz zaangażował do swego zespołu bokserów zawodowych znanego pięściarza polskiego Chomę. Choma pełnił ostatnio funkcje pokładowego w zakładzie m/s „Batory".

W trosce o rozpowszechnienie higieny

Zimowy grudniowy wieczór, przejmujący wiatr, szarość panująca wokół — jakże dobroczynne wydaje mi się ciepło jasno oświetlonego pokoju... Czytam z kielki, wzmagającym się coraz bardziej zainteresowaniem -- czytam, nie wiem który już raz z rzędu, „Ludzi bezdomnych“.

Przestaję być sobą, staję się Judymem — z nim przeżywam mnóstwo idei twórczych, ogarnia mnie zapał, zmierzający do podniesienia stanu higieny — dzielę radości i smutki doktora reformatora. Jego sprawy stają się mymi: — ponosi mnie „szewska pasja“, gry patrzę na porządki panujące w zakładzie leczniczym w Cisach.

W pewnej chwili bieg mych myśli zmienił kierunek. Zdawałem sobie sprawę, że właściwie czytam — nasunęła się refleksja. Jak też po znacznych zmianach jakie zaszły w stosunkach politycznych i społecznych— wyglądają warunki higieniczne pracy?

Tyle, tyle myśli ciśnie się do głowy — jutro będę obserwował — chcę zobaczyć w jakich warunkach obecnie pracują ludzie.

Ale gdzież pójdę? — tyle jest przeróżnych warsztatów pracy, który wybrać? Czuję zmęczenie, dotkliwy ból głowy... Nie zrażony stanem mego nerwo-organizmu, odruchowo sięgam do kieszeni po „Kogutka“, który od dawna jest jedynym współczynnikiem uspokojenią mych codziennych dolegliwości — i myśię o konfrontacji, którą mam zamiar dokonać nazajutrz.

W zadumie patrzę na małą kopertę „Kogutka“, mechanicznie czytam: — „Nowe opakowanie higieniczne, żądajcie oryginalnych proszków tylko w takich torebkach“— a przeczytane słowa w dziwny sposób skojarzyły się z postanowieniem uczynionym.

Tak, — zbadam, co jest przyczyną zmiany opakowania proszków z „KOGUTKIEM“ — może właśnie tam znajdę odpowiedź na interesujące mnie zagadnienie.

Powodowany takimi pobudkami, zwróciłem się do Dyrekcji Mokotowskiej Fabryki Chemiczno-Farmaceutycznej A. Gąsecki i Synowie Sp. Akc. w Warszawie, z prośbą o pozwolenie obejrzenia Zakładów, o udzielenie bliższych wyjaśnień, dotyczących motywów zmiany opakowania słynnego „KOGUTKA“.

Z prawdziwy zainteresowaniem oglądałem piękne, słoneczne pomieszczenia fabryczne, laboratoria doświadczalne, zawierające najnowszy sprzęt techniczny, maszyny — bezpośrednie sprawczynie nowej szaty „Kogutka“. I tu dowiedziałem się szczegółów, które stanowią kopalnię tematów z dziedziny przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Przede wszystkim okazało się, że wprowadzenie nowego opakowania „KOGUTKA“ kosztowało fabrykę setki tysięcy złotych. Tego potężnego nakładu pieniędzy wymagała mechanizacja przyrządów, zmiany kształtu opakowania, treści napisów, pociągające za soba zmiany matryc i litografii maszynowej. Wszystko to obliczone na szeroką skalę, bo nie tylko rynek krajowy, ale i zagraniczny, spowodowało tak znaczny wydatek.

Mokotowska Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna A. Gąsecki i Synowie podjęła realizację tego kosztownego zadania w imię potrzeb nie tylko przemysłowo-handlowych, ale przede wszystkim społecznych. Trzymała się ściśle przepisów Ministerstwa Opieki Społecznej, nakazujących unikania wszystkiego, co mogłoby grozić konsumentowi specyfików zarażeniem się jakąkolwiek chorobą. pochodzącą od pracownika, zatrudnionego w omawianej gałęzi produkcji. Statystyka lekarska jaskrawo przedstawia nam stan zdrowotny obywateli: — jakże szeroki ma niestety zasięg gruźlica w Polsce, jakże łatwo szerzy się ona z zastraszającą szybkością Te należy podkreślić z wielkim uznaniem, że Mokotowska Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Adolf Gąsecki i Synowie w Warszawie, przoduje w dziedzinie jak największej sumienności, gorliwości i skrupulatności dostarczania konsumentowi produktu. zapewniającego maximum pewności i rękojmi nie tylko pożądanego celu leczniczego lecz także osobistego bezpieczeństwa, jakie daje nowoczesny system daleko posuniętej mechanizacji produkcji.

Konsument specyfików farmaceutycznych „Gąseckiego“ otrzymuje produkt, całkowicie zabezpieczony od miazmatów rąk ludzkich. Ba, nie tylko rąk — produkcja nie tylko „Kogutka“ bo i wszystkich innych preparatów odbywa się w warunkach, całkowicie uniezależniających je nawet od oddechu ludzkiego.

Wszystkie inne placówki przemysłowe, produkujące środki lecznicze, oczywista, stosują się ściśle do wymogów i przepisów M. O. S., gdzie między innymi paragraf 18 z r. 1934 — zakazuje ustnego dmuchania itp. — wypada jednak a czynię to z pełnią odpowiedzialności, stwierdzić, że Zakłady „Gąseckiego“ w tej dziedzinie przodują, osiągając maximum doskonałości. Faktem jest bowiem, że Zakłady „Gąseckiego“ są jedyną placówką, która potrafiła zastosować najwyższą skalę mechanizacji w tej dziedzinie.

Gdyby wszyscy inni producenci proszków od bólu głowy w kraju kierowali się podobną gorliwością zapewnienia konsumentowi maximum higieny i bezpieczeństwa zdrowotnego, bylibyśmy w prawie twierdzić, że kraj nasz osiągnął najwyższy poziom w tym zakresie produkcji, nie osiągnięty napewno na Zachodzie Europy.

A przy tym, jakże szeroki zakres działania ma Mokotowska Fabryka Chemiczno Farmaceutyczna A. Gąsecki i Synowie: — przoduje ona także w kraju w dziedzinie przygotowań polskich do samowystarczalności chemicznej na wypadek konfliktu wojennego, w tym celu rozbuduje swe przedsiębiorstwo. Wysiłek jest duży i godny najwyższego uznania, poparcia i pomocy autorytatywnego czynnika państwowego.

Złoty Krzyż Zasługi na piersiach Prezesa Adolfa Gąseckiego stanowi jedynie symbol tego uznania, jakim Państwo i społeczeństwo polskie, w docenianiu zasług potężnej placówki chemicznej powinno obdarzać warsztat tej miary, co Mokotowska Fabryka Chemiczno - Farmaceutyczna Adolf Gąsecki i Synowie Sp. Akc.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22 kwietnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.75	19.25
„ II „ 670 „	18.—	18.50
Pszenica I „ 748 „	26.50	27.50
„ II „ 725 „	25.50	26.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.75	18.25
„ II „ 445 „	16.75	17.25
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.—	32.—
„ „ „ I 0—65%	28.—	29.—
„ „ „ II 50—65%	18.50	19.50
„ „ razowa do 95%	20.50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.—	43.50
„ „ „ I-A 0—65%	42.—	42.50
„ „ „ II 30—65%	32.50	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior“	32.—	32.50
„ „ „Prima“	31.—	31.50
Otręby żytnie przem stand.	12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.25	13.75
Wyka	19.—	19.50
Łubin niebieski	12.—	12.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.50	44.50
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ Wołożyn	940.—	980.—

Przetarg

Urząd Wojewódzki Wileński (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie płótna czysto lnianego:

1) szerokości 160—165 cm — 2500 mtr;
2) szerokości 140 cm — 2000 mtr.

Oferty na dostawę sporządzone zgodnie z par. par. 19—22 Rozporządzenia Rady Ministów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach na rzecz Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr 13, poz 92), należy składać do Urzędu Wojewódzkiego (ul. Magdaleny Nr 2) pokój Nr 23 do godz. 9 dnia 9 maja 1938 r.

O warunkach przetargu można się dowiedzieć oraz otrzymać szczegółowe wezwanie do składania ofert w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego (pokój Nr 17) w dniach powszednich od godz. 10 do 12.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy niezależnie od wyników przetargu oraz prawo całkowitego unieważnienia tegoż.

Za Wojewodę
Dr M. PRZYAŁGOWSKI
Inspektor Lekarski

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na przyłączenie do kanalizacji miejskiej domów mieszkalnych Nr Nr 73, 74, 75, 77 i 78 na st. Wilno.

Warunki składania ofert, projekt umowy, rysunki, wykazy robót i warunki techniczne przeglądać i robić notatki można bez opłaty w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego, pokój 341 w godzinach urzędowych.

Powyższy materiał przetargowy oprócz rysunków, wydawany jest za opłatą 5 zł za komplet.

Warunki ogólne wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na PKP. Nr D. 14 wydawane są na osobne żądanie za dodatkową opłatą w wysokości 60 gr za egzemplarz.

Wysyłanie materiału przetargowego pocztą Dyrekcję nie obowiązuje.

Wadium wymagane jest w wysokości 3 proc. sumy zaoferowanej i winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcyjnej lub wpłacone do PKO na rachunek Dyrekcji Nr 703000, kwit zaś o wpłaceniu wadium winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu częściowo lub w całości bez podania powodów, jak również dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki przetargowej, znajdującej się w Dyrekcji na II piętrze w pokoju Nr 234 do godziny 12, dnia 4-go maja 1938 roku.

Kupno i sprzedaż

UBRANIE męskie w dobrym stanie i skrzypce (alt) rozegrane — do sprzedania Arsenalska 4 m .6.

OKAZYJNIE do sprzedania powóz parokonny na gumach, masywny i dorożka jednokonna na gumach dętych. Szkaplerna Nr 113. Kulesza.

LEKARZE

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe **ul. Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTÓR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR
M. Fejgenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

LOKALE

POKÓJ LUB DWA w nowoczesnym mieszkaniu (łazienka gazowa, telefon) dla pojedyńczej osoby z rekomendacją. Ceny zł 50 i zł 40. Adres: Mostowa 3a m. 26. Dowiadywać się w godzinach od 4 do 5. Wskaże portier.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje ze wszelkimi wygodami (telefon, meble lub bez mebli) ul. Skopówka 6—4 w godz. 3—6.

RÓŻNE

SZUKAM dzierżawy młyna wodnego gospodarczego, większego pod Chrześcijanin. Zgłoszenia p. Derewno, k. Stołpców.

ŹLE SŁYSZYSZ? Masz szum lub cieknięcie z uszów? Zażądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. Eufonia Kraków Olsza.

Baranowickie

DOKTÓR
Wężyk Andrzej
powrócił
ul. Staszyca 15, tel. 44 w Baranowiczach.
Choroby: weneryczne, skórne i płciowe
Przyjmuje od godz. 7.30 do 11 rano
godz. 2—5 pp. i 7 do 9 wiecz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis